

# KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

## Stalinizm w ślepych zaułku

### 1. Uczeń Periandra na rozdrożu

Naród sowiecki, jak donosi prasa sowiecka, na setkach tysięcy specjalnych zebrań i wieców, w postaci milionów rezolucyj wyraził największe zadowolenie z powodu rozstrzelania „ośmiu wściekłych psów faszystowskich”, t. j. marszałka Tuchaczewskiego i siedmiu generałów sowieckich. W tej „masowej i żywiołowej” manifestacji nie zabrakło przedstawicieli żadnych warstw i żadnych zawodów. Na rezolucjach widnieją nazwiska zarówno uczonych z prezesem Akademii Nauk prof. Komarowym na czele, jak i różnych nikomu nieznanych robotniczych Piotrowów czy Iwanowich. Widnieją nazwiska wojskowych różnego rodzaju broni i stopni, jak i przedstawicieli sztuki i literatury. Wszyscy wyrażają swą radość z powodu rozstrzelania „zdrajców ojczyzny”, wszyscy dziękują na wemu „marszałkowi” żandarmerii Jeżowowi za czułość i wkrwawienie „gniazda faszystowsko-troctkowskiego”. Wszyscy zgłaszają się doń, jako kierownika organów bezpieczeństwa w charakterze ochotników do pomocy itd. Jednocześnie cały naród sowiecki zapewnia o swej wierności dla „mądrych, genialnego wodza narodów Stalina”.

Nie ulega wątpliwości, że rozstrzelani, gdyby tak zamartwychwali — przywróciłby się do tej ogólnonarodowej symboliki, skierowanej przeciwko nim. Pluliby tak samo na siebie, jak Zinowiew lub Kamieniew, kiedy znalazł się w obliczu sprawiedliwości stalinowskiej. I bądźmy pewni, że o ile jutro, w obliczu sądu stalinowskiego stana dwiście siedzieli rozstrzelanych, jak Woroszyłow, Bułdunow, Bluecher i t. d. naród sowiecki tak samo będzie domagał się ich rozstrzelania jako „psów faszystowskich”, jak wywrót domagał się egzekucji sądownych przez nich, a jeszcze przedwczoraj witał walczył na ich cześć jako najlepszych, najlubiejszych.

Tak, jako najlubiejszych. Bo o 162 dniem co odbyło się święto pierwszemu. W Moskwie, na Czerwonym Placu przyglądał się „paradzie żelaza i stali”, „mądry i genialny

wódz” w otoczeniu najbliższych w grocie których widać było marszałka Tuchaczewskiego, marszałka politycznego wychowania armii Gamarnika, kierownika kilkunastomilionowego Ossoawiachimiu Eidemana i t. d.

Naród ubrany w mundury wojskowe i naród w cywilu, defilował przed nim, wznosił okrzyki na ich cześć.

Tak było w Moskwie, na placu Czerwonym. W Kijowie zaś przyjmował defiladę dowódca kijowskiego okręgu wojskowego Jakir, w Mińsku — dowódca białoruskiego okręgu wojskowego Ubozewicz. Entuzjazm w stosunku do nich był identyczny jak w Moskwie w stosunku do ich przełożonych. Jak w całym olbrzymim związku sowieckim w stosunku do swych ukochanych kierowników i wodzów.

A 12 czerwca ten sam naród „domaga się” rozstrzelania niektórych z pośród najlepszych, jako wściekłych psów faszystowskich i i wyraża osobiste hołdy dla swego oca, dla swego wodza wciąż i stale. Zarówno wówczas, gdy znajdował się on w otoczeniu tych „psów”, jak i obecnie, kiedy prawdopodobnie w Kremle rozmawia nad następnym „procesem”. Naród jest ślepo mu „oddany”. Naród bowiem, słyszał jak jego najbliższy marszałek Woroszyłow, w swej mowie, wygłoszonej i mającej na Placu Czerwonym i transmitowanej przez radio na cały świat, m. in. nymi powiedział: „pod genialnym kierownictwem Stalina, kraj idzie od jednego zwycięstwa do drugiego”. Naród „wierzy” w takie zapewnienia. Znał się tylko jeden „wyrodek faszystowski”, gdzieś na prowincji, redaktor „Prawdy Sberyjskiej”, który drukując mowę Woroszyłowa, świadomie czy nieświadomie, w cytowanym zdaniu zamiast słowa „obiedw” — zwycięstwa, wstawił słowo „biedw” — kleski. Po takiej manipulacji, zdanie Woroszyłowa brzmiało: „pod genialnym kierownictwem Stalina kraj idzie od jednej kleski do drugiej”. Oczywiście takiego kłamcę z „Prawdy Sberyjskiej” niebawem zlikwidowano jako „wroga narodu”, a dzielni chłopcy Jeżowa rozgromili cały personel wydawnictwa.

Któż w państwie Stalina, oprócz samego wodza i jego nielicznych pomocników dowie się, że proces Tuchaczewskiego i towarzyszy zadał olbrzymi cios prestiżowi Związku sowieckiego, że zostały zachwiane i postawione pod duże znakiem zapytania wszystkie zdobycze na arenie polityki międzynarodowej. Nikt. Wewnątrz kraju będzie to przedstawione jako jeszcze jeden sukces. Na dowód że tak jest, zostanie zacytowany organ stalinowców francuskich „Humanité”, który twierdzi, że zdolność bojowa armii sowieckiej wzrosła się. Zo stanie zacytowany artykuł Pertinax'a z „Echo de Paris” bezkrytycznie zaprzeczony w Związku sowieckim i t. d. Ani słowa natomiast naród sowiecki nie dowie się o zadowoleniu Niemiec z powodu procesu, o z dnia na dzień wzmagających się głosach opinii francuskiej, żądającej rewizji polityki francuskiej w stosunku do Moskwy i t. d.

Istnieje w Sowietach cały system chytrze i świadomie kombinowanych złudzeń podtrzymywanych przez z doskonałe zorganizowany aparat propagandy. Odpowiednio kierowany taki aparat dokonuje wprost cudów. A trzeba powiedzieć, że Stalin umie przez swych zaufanych doskonale tym aparatem kierować i posługiwać się systemem złudzeń dla pewnych określonych celów.

Ale czystka ma swoje granice. Skuteczność wytworzonego przez uniaistwowiony aparat propagandy systemu złudzeń, jest też ograniczona. Masowe egzekucje, które rozpoczęły się po zabójstwie Kirowa, a które trwają po dzień dzisiejszy, bądź to w postaci publicznych procesów dokonywanych (Zinowiew, Kamieniew, Radek i t. p.), bądź to w postaci tajnych (Buclarin, Rykow i tow.), procesy sberyjskie i zakaukaskie, bądź też błyskawicznych procesów przy drzwiach zamkniętych (Tuchaczewski i tow.) i t. d. — wyraźnie wskazują, że system złudzeń, że aparat propagandy są niewy starczające. Wymagają one wsparcia

w formie coraz to bardziej wzmagającego się krwawego i bezmyślnego terroru, który obywatelom tak posłusznym, manifestującym przy lada okazji swe przywiązanie do wodza i reżymu, napędził strachu.

I cóż dalej? Czyż noza jeżowymi rękawicami Jeżowa, Stalin nie więcej nie ma do zafiarowania narodowi sowieckiemu? Czyż nie ma on żadnych koncepcji, które pragnąłby realizować po oczyszczeniu gruntu i zaprowadzeniu entuzjazmu umarłych dusz w kraju?

Jak dotąd wydawało się, że w tych szaleństwach wodza narodu jest pewien system, pewien plan. Najprzód została oczyszczona partia od elementów, reprezentujących rewolucyjną tradycję, starego leninowskiego bolszewizmu. Obecnie z całą bezwzględnością, poczawszy od samobójstwa, czy zabójstwa Gamarnika i procesu Tuchaczewskiego i towarzyszy jest przeprowadzany proces stalinizacji armii. W międzyczasie zaś gruntownie oczyszczono także odcinki jak związek zawodowy, związek pisarzy, komсомоł i t. d. Pozostał rzecz można jedynie komintern.

Więc cóż dalej? Cóż z siebie przed stawia Józef Dżugaszwili? Rodak Stalina, Zordonja, twórca i wódz socjaldemokracji gruzińskiej, przez rząd zdławionej przez bolszewików niezależnej republiki gruzińskiej, w swym wywiadzie udzielonym pewnemu dziennikarzowi w następujących słowach charakteryzuje dyktatora Związku sowieckiego:

„Jest on mściwy, bezlitośny, nieubłagany. Dla utrzymania władzy go tów jest na każdy krok. Mieszka w nim duch despoty dawnych czasów. Gdy podług legendy do korynckiego tyrana Periandra zaszli się posłowie tyrana Miletu z prośbą pouczenia jak należy utrzymać władzę, Periander zaprowadziwszy ich na pole, w ich oczach ściał szczyty kłosów, które wyrosły ponad niwe. Posłowie zrozumieli, podziękowali i wrócili do siebie.

Taki jest i Stalin. Podaje się za ucznia Marksa a faktycznie jest uczniem Periandra”.

System Periandra, ścinania wystających ponad inne szczytów kłosów, Stalin przyswoił doskonale. Wszystkie wspomniane procesy są tego dowodem.

Legenda jednak o Periandrze wspomina nie tylko jako o wynalazcy systemu rządzenia przy pomocy noży-czek do obcinania głów. Ponoć był on jednym z mędrców greckich i potrafił bardzo dużo pożytecznych rzeczy po swym panowaniu pozostawić we wszystkich dziedzinach życia.

Stalin zaś, który w dziejach państwa sowieckiego prócz obcinania głów odegrał bezwątpienia tak samo dużą rolę konstruktywną, zaczyna w sposób wyraźny wszystko to co pod jego panowaniem zostało zbudowane burzyć. Proces bowiem Piatakowa, Sokolnikowa i tow. wniósł taki bałagan w dziedzinie sowieckiego życia gospodarczego, że władze bolszewickie dalekie są od tego opanowania. Proces Tuchaczewskiego zaś jednym zamachem prawie całkowicie zburzył to co dyplomacja sowiecka z wielkim trudem osiągnęła w przeciągu dalszych kilku lat. Izolacja bowiem Związku sowieckiego będzie coraz większa. On to postara się już Trzecia Rzesza, prawica i centrum we Francji i t. d., albowiem Stalin dał wszystkim antysowieckim elementom tak mocne argumenty w ręce, że trudno będzie je obecnie wytrącić.

A taki stan rzeczy oznacza ni mniej ni więcej, jak stanęcie według określenia Sorella na martwym punkcie rozwoju, oznaczać acem rzeźbę stacjonującą się w doł. I żeby temu zapobiec, żeby przetrwać choć niedowierzając naród sowiecki, że pod kierownictwem Stalina kraj istotnie idzie „od jednego zwycięstwa do drugiego”, nie zaś od „jednej kleski do drugiej”, dyktator Związku sowieckiego ma naszym zdaniem jedno „wyświeśle”: pójść aż do końca w ślady Bonapartego. Czy na to stać periandrowego ścinacza głów? czy nie spadnie w końcu głowa samego sowieckiego dyktatora, jako ostatniego „wściekłego psa troctkowsko-faszystowskiego”.

Zet.

## Szczerbowski skazany na śmierć za zabójstwo policjanta w Brześciu

BRZEŚĆ (Pat). W dniu dzisiejszym rozpoczęła się w sądzie okręgowym, wydział zamiejscowy, w Brześciu n. B. rozprawa sądowa przeciwko Welwelowi Szczerbowskiemu, lat 18, oskarżonemu o morderstwo starszego posterunkowego służby śledczej, s. p. Stefana Kędziory.

Komplet sądowy stanowią: prezes sądu okręgowego sędzia Falkowski oraz sędziowie Januszkowski i Umiński. Broni oskarżonego mec. Rozenental z Warszawy i Rapaport z Brześcia. Oskarża prokurator Goździk. Powództwo cywilne z ramienia wdowy Kędziorowej wnosi adwokat Kwalski.

Wstęp na salę sądową ograniczony Stół prasy zajmuje 25 sprawozdawców. Po rozpoczęciu rozprawy obrońca oskarżonego Rozenental oponuje przeciwko włączeniu powództwa cywilnego jak i małoletności oskarżonego i prosi sąd o wezwanie biegłego lekarza któryby ustalił wiek oskarżonego oraz o przeprowadzenie rozeznania. Prokurator Goździk wypowiada się przeciwko powoływaniu lekarza biegłego, gdyż wiek oskarżonego według zgodnych zeznań oskarżonego i rodziców ustalony jest na lat 18, t. j. oskarżony urodził się 25 lutego 1919 r. Sąd wniosek obrony postanowił odrzucić, zaś Bronksławę Kędziorową uznać za powódkę cywilną.

JAK ZAMORDOWAŁ I DLACZEGO.

Akt oskarżenia zarzuci Welwelowi Szczerbowskiemu, iż w dniu 13 maja b. r. w chwili odnalezienia przez wywiadowcę Kędziorego kilku ćwiartek mięsa nielegalnego uboju i gdy wywiadowca zabierał je na dorożkę, Szczerbowski dopadł go z tyłu i uderzył nożem w plecy, zadając ciężką głęboką ranę, która spowodowała śmierć Kędziory. Następnie ukrywał się przez kilka dni. Wypałek ten spowodował znaczne zaburzenia w Brześciu.

WYJAŚNIENIA SZCZERBOWSKIEGO.

Oskarżony Szczerbowski do winy się przyznaje i przedstawia przebieg okoliczności, w których dokonał swego czynu. Prok. Goździk i obrońcy stawiają oskarżonemu szereg pytań. Z odpowiedzi Szczerbowskiego wynika, że nie jest on rejestrowanym rzeźnikiem, że rozumiem, iż prowadził po tajemnie nielegalny i karalny ubój, że do Kędziory stałej złości nie miał.

Według słów oskarżonego, Szczerbowski chwytając noż i biegnąc do Kędziory, nie nie myślał, bo „gdyby myślał — nie doszłoby do tego” — stwierdził oskarżony.

Dlaczego później zaczął uciekać

— nie wie. Przechodził on przez trzy dni bez pożywienia w piwnicy. Chciał się oddać w ręce policji, ale bał się. Oskarżony ukończył dwa oddziały szkoły powszechnej. Zaznaczył, że skłamał sędziemu śledczemu, gdyż chciał się bronić (oskarżony zeznał mianowicie, że uderzył Kędziorego nożem, gdy ten rozpoczął strzelanie do tego oca). Dział rozumie że kłamstwo mu nie nie da i dlatego mówi prawdę. Ujawnić nabywców mięsa nielegalnego uboju nie chce. Odpowiadając adwokatowi Kwalskiemu stwierdza, że to nie do sprawy nie ma.

Wyrok

Sąd okręgowy w Brześciu, po całodziennym rozprawie przeciwko oskarżonemu o zabójstwo posterunkowego służby śledczej Stefana Kędziory — 18-letniemu Welwelowi Szczerbowskiemu, wydał wyrok skazujący go na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich, zasądzenie na rzecz powódki cywilnej wdawy Kędziorowej 1 zł.

W uzasadnieniu wyroku sąd stanął na stanowisku, iż morderstwo dokonane zostało bez umiarkowania i że oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem. Obrona oskarżonego zapowiedziała apelację.

## Min. Neurath gościem w Londynie

LONDYN, (Pat). — Foreign Office podaje do wiadomości, że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath przy

będzie 23 czerwca do Londynu jako oficjalny gość rządu brytyjskiego.

## Areszty w ZSRR nie ustają

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Moskwy, że według krążących tam pogłosek, aresztowany również został zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych Agranow oraz Prokofiew, zast. komisarza komunistycznej.

Podobno również i Michrł, brat Łazarza, Kaganowicz, zastępca komisarza obrony został aresztowany. Agencja Havasa notuje również pogłoski o aresztowaniu 20 komunistów niemieckich i 80 węgierskich.

## Dwóch generałów sowieckich uciekło przez Kaukaz

BERLIN, (Pat). — Cała prasa niemiecka poświęca w dalszym ciągu wiele miejsca sprawom sowieckim, zamieszczając własne komentarze i informacje.

Z własnych doniesień niemieckich za służyła na uwagę sensacyjna depesza z Moskwy „Angriffu”, jakoby dwóch generałów sowieckich i jeden wyższy oficer

marynarki czarnomorskiej, członkowie t. zw. grupy Tuchaczewskiego zbiegli przez granicę kaukaską. Uciekających ścigają podobno liczne oddziały wojska. Ucieczka udała się jednak dzięki pomocy okanej przez górali kaukaskich. W Moskwie zachowują w tej sprawie ścisłą dyskreję.

## Min. Munters przybył do Moskwy z wizytą

MOSKWA, (Pat). — Przybył tu dziś minister spraw zagr. Łotwy Munters z małżonką, powitany na dworcu przez ministra spraw zagr. Litwinowa i przedstawicieli władz sowieckich.

Min. Muntersowi towarzyszą w podróży: dyrektor dep. wschodniego MSZ Frei manis i dyrektor dep. prawnego Kampe. Jednocześnie do Moskwy przybył poseł sowiecki w Rydze Brodowski.

Drugi dzień rozprawy

# Adam Doboszyński o napadzie na Myślenice

KRAKÓW, (PAT). — Na wniosek obrońcy sąd postanowił odbyć rozprawę przy drzwiach zamkniętych przez czas składania części zeznań oskarżonego Doboszyńskiego, dotyczących motywów, które miały wywrzeć zdaniem oskarżonego wpływ na jego czyn z czerwca 1936 r., a które to zeznania mogą mieć znaczenie dla jego obrony.

Po zeznaniach przy drzwiach zamkniętych i po krótkiej przerwie zeznaje dalej Doboszyński.

Oskarżony opowiada jak na wiosnę 1936 r. analizował sytuację na terenie po wiahu krakowskiego i doszedł do wniosku, że władze na terenie poszczególnych części Polski przeciwdziałały tworzeniu się frontu ludowego. Doboszyński stwierdza, iż doszedł do wniosku, że winy nie należy szukać w systemie rządowym polskim, lecz u miejscowych wykonawców władzy.

### DLACZEGO UTWORZYŁ DRUŻYNY OCHRONNE.

Doboszyński w dalszych swych zeznaniach twierdzi, iż w czerwcu udał się na zebranie stronnictwa narodowego. Oskarżony opowiada obszernie o relacjach jakie otrzymał od swych kolegów partyjnych, o przebiegu tak zwanego święta ludowego, które w tym roku odbyło się pod wpływem komunistyczno-socjalistycznym.

Szczegółowo opowiada o wiece w Myślenicach, gdzie uroczystość miała charakter wiece opjanowanego przez komunistów. Wobec tego postanowiła utworzyć straż porządkową, którą nazwał drużynami ochronnymi. Prace te zostały w początku czerwca wykonane i drużyny zorganizowane. W skład ich wchodziło ochotnicy ze stronnictwa narodowego. On w tym czasie przeżywał okres wahań i silnej walki duchowej, która przeżyła się w decyzji przeprowadzenia protestu. Wtedy to zaczął obmyślać plany działania. To też wybrał się na rowery obejrzeć frazę przyszłej wyprawy, lecz i w tym czasie jeszcze nie był pewny czy demonstrację zrealizuje i ciągle wahał się.

### KONGRES „ZARZEWIA” I ARTYKUŁY I. K. C.

Dał Doboszyński opowiada jakże wrażenie zrobił na nim kongres Zarzewia który odbył się w początku czerwca r. ub. w Krakowie. Kongres ten przybrał niespodziewany obrót, który zaskoczył wielu. Dalej Doboszyński opowiada jakże wrażenie na nim zrobił artykuł, który ukażął się w I. K. C. pt. „Zagubiliśmy naród”. W tym momencie swych zeznań Doboszyński coraz więcej się podnieca, mówi głosem podnieconym, tak że sprawia wrażenie mówcy wiecowego.

Doboszyński mówi o drugim artykule w I. K. C., w którym omawiana była sprawa tworzenia się frontu ludowego.

Doboszyński charakteryzuje akcję komunistów oraz przytacza szereg doniesień, które otrzymywał w tych czasach o zamiearach komunistów, które miały być kierowane przeciwko stronnictwu narodowemu. Reasumując swoje zeznania, Doboszyński oświadcza, iż w swych wywodach starał się przedstawić poszczególne fazy swej działalności politycznej i duchowej, by przedstawić dlaczego doszedł do późniejszej decyzji.

Twierdzi dalej, iż przyszedł do niego moment gdy nie widział możliwości działania legalnego.

Zeznania swoje składa Doboszyński w tonie nieszczęśliwie podnieconym i często krótko obraźliwym w treści. Chwilami krzyczy nerwowo gesticulując i odbiegając od tematu rozprawy. Zmusza to przewodniczącego rozprawy do kilkakrotnego upomnienia oskarżonego.

### MAŁO MU CHODZIŁ O DEMONSTRACJĘ.

Po przerwie przewodniczący zadaje oskarżonemu szereg pytań, zmierzających do wyjaśnienia, jak przedstawiała się przygotowania do najsilniejszego na Myślenice, dalej, jaki przebieg miała akcja w samych Myślenicach przy najsilniejszej demonstracji, niszczeniu sklepów żydowskich, na padu na dom starosty Basary, potem ułar czki z policją, wreszcie wycofanie się do Poręby, na Lubogoszczę aż do Zubrzy. Oskarżony odpowiada żobrogawo, opisując poszczególne fazy wyprawy.

Przez cały ciąg jego zeznań przewija się jeden motyw główny: akcja jego nie miała na celu żadnego anarchistycznego zamachu, a jedynie demonstrację. Dążył do tego, aby akcja jego przewlekła się jak najdłużej, chcąc aby na te fakty zwróciła uwagę opinia publiczna, a tym samym nastąpił zwrot w traktowaniu ruchu narodowego, mającego uznać Mosun-ki w Polsce, jako tany przeciwko zalewo

wi wyrotowej akcji komunizmu i szkodliwej działalności żydów.

### ZBIÓRKA W CHOROWICACH.

Krytycznego dnia w Chorowicach między godz. 22 a 23 stawiło się 70 osób, nie byli uzbrojeni, przyszedli z rowerami i plecakami. Co do 4 rewolwerów, jakie jego ludzie posiadali, usiłuje ten fakt wytłumaczyć tym, że na każdym zebraniu większej ilości włościan może się zdarzyć, że na kilkudziesięciu ludzi kilku może mieć broń, szczególnie ludzie młodzi.

Dalej na pytanie przewodniczącego odpowiada, że

**AMUNICJĘ KUPOWAŁ W KRAKOWIE** w sobotę po południu w jednym z 2 sklepów na dwa dni przed wyprawą. — Czy w dużej ilości? — Nie przypomina sobie. Miał 2 rewolwery, musiał mieć na broń do 2,3 kalibrów, liczył bowiem na to, że w Myślenicach zdobędą trochę broni.

W Myślenicach na posterunku zabrano 3-4 rewolwerów. Po wycofaniu się z Myślenic w Porębie otrzymali od niego amunicję.

Na zapytanie przewodniczącego dla czego zabral broń odpowiada, że uczynił to dla samoobrony, gdyż w wypadku gdyby broń została, policja szybko uzbłąłaby się i nim wyszliby z Myślenic mogłaby się przelać krew, gdyż sądził, że policja przelałaby.

Następnie opisuje

### NAJŚCIE NA POSTERUNEK.

W niszczeniu urzędzenie osobiste udziały nie brał. Gdy na dobiejanie się jego ludzi nikt nie odpowiadał, wyważył drzwi. Gdy wszedł z rewolwerem w ręku zastał w mieszkaniu jakiegoś człowieka w negliżu, z którego głowy spływały krople krwi.

Jeden z uczestników wyprawy powie, że pobiły używał nieparlamentarnych wyrazów pod ich adresem i że uderzył go laską.

Następnie udali się 3 jego ludzie na poszukiwanie broni i amunicji. Zabrano broń i amunicję. Zabrano karabiny i rewolwery. O zabranie jakichś innych przedmiotów, szczególnie zaś pieniędzy, nie było mowy.

W tym czasie inna grupa

### DEMOLOWAŁA SKLEPY ŻYDOWSKIE.

do czego dał rozkaz. Powołując się na Przytyki miejscowości oskarżony oświadcza, iż obawiał się, aby ludność żydowska, którą posiadza, o to, iż jest dobrze uzbrojona, nie zaczęła strzelać z okien. Rozstawił zatem ludzi na rynku i na wypadek usiłowania otwarcia jakiegoś okna, ludzie ci mieli nakazać natychmiastowe ich zamknięcie. Gdy na rynku ukazał się jakiś żyd, ludzie jego strzelili na postarach w powietrze. W jego obecności zde-molowano szereg sklepów, gdzie z jedne

go ze sklepów z konfekcją wyciągnęli kilkanaście sztuk garderoby, którą następnie podpalili. Jednocześnie wydał polecenie podpalenia synagogi, co miało uskutecznić przy pomocy 8 flaszek nafty. Miało to być — jak się wyraża — ostrzeżenie, że jeśliby jakiś kościół został znieważony, to aby wiadano na kim będą szukali odwetu. Nie sądził, aby to mogło być wywołać pożar w miasteczku, gdyż dzień był bezwietrzny.

### W DOMU STAROSTY.

Po ukończeniu akcji na rynku udał się z ludźmi do domu starosty. Na piętrze nie było nikogo z jego ludzi, którzy by mieli karabiny, czy ktoś miał rewolwer, tego nie wie. Pod dom starosty udało się około 50 ludzi. Kilku weszło z nim razem. Następnie kazał zdemolować mieszkanie starosty i szukać samego starosty. Doboszyński po przerwie w dalszym ciągu

### OPISUJE SWOJĄ UCIECZKĘ PRZED POLICJĄ.

Po rozbięciu przez policję oskarżony wraz ze swymi towarzyszami doszedł do Zubrzy Dolnej w dn. 26 czerwca ub. r. o godz. 8 rano. Ponieważ byli zmęczeni udali się na poiankę do lasu, gdzie po wystawieniu czujek oskarżony zasnął. — Obudziło go po pewnym czasie szarpnięcie. Oskarżony w odległości 40 kroków od polanki zobaczył tyralerę straży granicznej, która oddała w stronę obozujących szereg strzałów. Rozpoczęła się ucieczka. Jak zeznaje Doboszyński, jego towarzysze uciekli w inną stronę, tak, że został sam z krzakami. Przez chwilę się szła z oddała strzały. Następnie przy pomocy gwizdka po pewnym czasie starał się zebrać swoich towarzyszy, jednakże to się nie udało.

Udał się lasem w kierunku Zawol, gdzie przebywał przez 2 dni. W Zawol od chłopów dowiedział się, gdzie mieszka kierownik miejscowej placówki stronnictwa narodowego. Gdy do niego poszedł i poprosił o pomoc, odpowiedział mu, iż bez pozwolenia zwierzchników organizacyjnych nie może mu pomóc. Wobec tego poszedł do lasu. Tam dostarczał mu żywność pewien chłop.

Następnie Doboszyński opisuje sam

### MOMENT UJĘCIA

przez posterunkowego Kossowskiego, który został w lesie w chwili drzemki. Posterunkowy Kossowski był ubrany po cywilnemu. Mówi, że go to zdezorientowało, gdyż nie przypuszczał, że to może być policjant. Dalej Doboszyński opisuje, jak został ranny i stwierdza, że sam rewolweru nie wyjął. Rewolwer ten zabrał przy nim w pochwie. Na pytanie przewodniczącego, zaprzecza jakoby podczas akcji w Porębie strzelał, o czym zeznał niektórzy świadkowie.

## Dziś plenum Sejmu

WARSZAWA, (PAT). — Dziś j. j. 16 bm. odbędzie się o godz. 11 przed południem plenum posiedzenie Sejmu. — Po zatwierdzeniu poprawek senackich do projektów ustaw o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość, o likwidacji

mienie opuszczonego, o funduszu kultury narodowej Józefa Piłsudskiego i do noweli dotyczącej tow. „Phoenix” Sejm przystąpi do debaty nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy z dn. 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich.

## Splonęła część przedmieścia Dębina

LUBLIN, (PAT). — Z Dębina donoszą: wczoraj splonęła część osady Irena, stanowiącej przedmieście Dębina. Pastwą płomieni padło 33 domy mieszkalne i 50 innych obiektów. Przeszło 100 rodzin zna-

lazo się bez dachu nad głową. Straty sięgają czterech milionów zł. W akcji ratowniczej brały udział oddziały wojska z Dębina oraz wojskowej i cywilnej straży ogólnowej.

## 600 tys. górników zapowiada strajk w Ameryce Płn.

CHICAGO, (PAT). — W czasie obrad przywódców związków robotniczych zabral głos Van Bittner. Van Bittner jest kierownikiem akcji strajkowej w przemyśle stalowym w stanie Illinois i jest prawą ręką Johna Levisa. Mówca ten zapowiedział, że wybuchnie niebawem strajk w kopalniach węgla, który obejmie 600 tys. ro-

botników. Van Bittner oświadczył, że strajk ten będzie ogłoszony w sobotę, o ile wielkie stalownie nie będą chciały uznać komitetu organizacji przemysłowej, jako jedyną organizację uprawnioną do prowadzenia pertraktacji ze strajkującymi robotnikami przemysłu metalowego.

## Powstańcy na przedmieściach Bilbao

SALAMANCA, (PAT). — Radio Natio- nal ogłosiło o godz. 22 komunikat: na froncie baskijskim wojska powstańcze posuwają się naprzód bardzo szybko. — Sztandary powstańcze powiewają już nad wieloma domami w Bilbao. Radio Durango donosi, że powstańcze oddziały zdobyły całą kolumnę taborową

i duży oddział wojsk baskijskich wzięły do niewoli. Bitwa trwa obecnie pod Bergona, które jest przedmieściem Bilbao. Wydaje się, że miasto w najbliższych godzinach zostanie zdobyte. Radiostacja potwierdza, że szereg przywódców baskijskich uciekło samolotem za granicę, mianowicie: radca Ladrá

## Czasami i to potrzebne...

Gdy ktoś chce nas przekonać o czymś, co w nim nie wzbudza żadnych wątpliwości i używa w tym celu bardzo wymyślnych argumentów, mówi się o nim, że stara się wyważyć drzwi otwarte. Bo rzeczywiście, istnienie prawdy tak jasne, że — zdawałoby się — dowodzenie ich jest próżną, stratą czasu. A jednak praktyka życia wykazuje nam, że właśnie najtrudniej jest przekonać ludzi, przynajmniej o pewnej mentalności, o sprawach, które już dawno zostały rozstrzygnięte w pewnym określonym kierunku. Najprostszymi problemami wywołują nieraz namiętne dyskusje, rzadko kładące się uzgodnieniem poglądów — wyważanie drzwi otwartych staje się pracą konieczną, mimo przeciwnych pozorów.

Wszak oczywista chyba dla każdego jest prawda, że gdy pozbyliśmy się wreszcie trapiącej nas zmo. w postaci kryzysu ekonomicznego, to każdy powinien wszelkimi siłami dążyć do stworzenia swej przyszłości. Drugą zaś taką prawdą jest — że jednak najłatwiej i najszybciej można dojść do tych celów, dzięki wygranej na Loterii Państwowej. Wygrać zaś można jedynie w tym wypadku, gdy się posiada los — i to jest prawda trzecia, najzupełniej oczywista.

Mimo to znajdują się jeszcze tacy, którzy tych jasnych prawd nie rozumieją, dotychczas i zapominają o zaopatrzeniu się w ten

„paszport do krainy szczęścia”, jakim jest los loteryjny. Niechże sami sobie przypiszą winę tych trosk i kłopotów, które są ich udziałem.

Gdy jednak oprzytomnieją, gdy zrozumieją, że i oni posiadają takie same prawo do powodzenia w życiu, jak te tysiące ludzi którzy już wygrali, lub wygrają w przyszłości, to niech pociągną zaopatrzyć się w los do pierwszej klasy trzydziestego dziewiętej Loterii Klasowej. Ciągnięcie rozpoczyna się we wtorek.

**OSTATNIE DNI!!!**  
**Śpiesz Kup Los**  
 w szczęśliwej kolekturze

**DROGA DO SZCZĘŚCIA**

Wilno Wielka 44  
 Mł. Lewicza 19

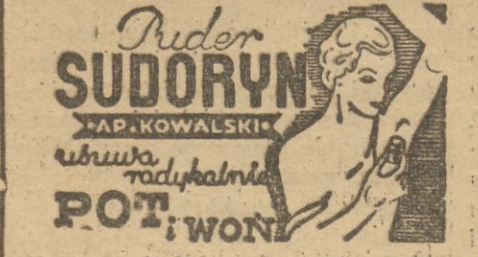
## Jeszcze około 100 dygnitarzy sowieckich rozstrzelają w ZSRR

TOKIO, (PAT). — Agencja Domei ogłasza opinię o ostatnich wydarzeniach sowieckich wyrażoną przez płk. Hata, b. japońskiego atłache wojskowego w Moskwie i Warszawie, który obecnie zajmuje stanowisko dyrektora biura prasowego ministerstwa wojny.

Zdaniem płk. Hata rezultatem masowych egzekucji cścerów i aresztowań wśród wyższych urzędników będzie wzmocnienie pozycji Stalina, wzmocnienie armii czerwonej i partii komunistycznej

nej, które stają się bardziej jednolite przez wyeliminowanie ludzi niepewnych. W r. 1928 Stalin stosował umiarkowane metody przy pozbywaniu się swych przeciwników politycznych. Trockiego zmuszono do wyjazdu za granicę, Bucharina, Zinowiewa i Kamieniewa wydłono z partii. Z chwilą, gdy Stalin poczuł się na siłach zaczął stosować bardziej surowe represje.

Płk. Hata przewiduje, że liczba sym patyków Tuchaczewskiego, Gamarnika, których Stalin posła na śmierć wyniesie od czterdziestu do stu osób. Twierdzenia sowieckich kół urzędowych, jakoby rozstrzelani generałowie byli szpiegami jest myślnym oskarżeniem dla usprawiedliwienia surowych represji Stalina, które zmierzają przez usunięcie niepewnych politycznych ludzi, do wzmocnienia siły armii czerwonej i zwiększenia aktywności partii komunistycznej.



## Rząd francuski domaga się pełnomocnictw finansowych

PARYŻ (Pat). — Minister finansów Vincent Auriol przyjął dziś przed południem dziennikarzy i zdemontował wobec nich pewne ogłoszone przez dzienniki informacje o treści projektów rządowych.

Projekty te — mówił minister — nie przewidują bynajmniej, jak utrzymywano zwiększenia opłat spadkowych, ani też podniesienia opłat od cukru i benzyny.

Postanowiliśmy domagać się wobec naszych wniosków procedury na głos, lecz znaleźliśmy się nagle w obliczu ofensywy spekulacyjnej, podobnej do tej, przez jaką kraj nasz przeszedł w latach 1924, 1926 oraz w maju 1935 i w tym samym miesiącu 1936. W tych warunkach prowadzenie dłuższej debaty nad naszymi projektami groziłoby poważnymi niebezpieczeństwami.

Wobec tego uznaliśmy za nasz obowiązek:

- 1) wykazać całej naszej zdecydowana nie uzdrawiać finansów publicznych metodami pełnymi ostrzożności, lecz także i stanowczości.
- 2) Złamać ofensywę spekulacyjną. Dlatego też rada gabinetowa jed-

### Rektor Staniewicz wyjechał do Hagi

J. M. Rektor U. S. B. prof. dr. Witold Staniewicz, jak się dowiadujemy wyjechał do Hagi, celem wzięcia udziału w międzynarodowym zjeździe rolniczym

### Kongres 3-ich państw bałtyckich zakończył się

TALLIN, (PAT). Dziś został zamknięty kongres narodów bałtyckich. Narady odbywały się pod hasłem dalszego zaciśnienia współpracy tych państw. Co do wspólnego języka obrad większość uczestników kongresu wypowiedziała się za językiem angielskim. Następnie obradowano nad sprawą kontroli podręczników szkolnych, normalizacji stawek celnych i wymianie literatury pomiędzy państwami bałtyckimi. Kongres poza tym wyraził życzenie, aby Litwa przyłączyła się do konwencji estońskiej — łotewskiej — skasowaniu wiz paszportowych pomiędzy państwami bałtyckimi.

ogłoszenie i bez żadnych trudności — po odbyciu koniecznych rozmów z rozmaitymi frakcjami większości — postanowiła domagać się uchwalenia jedynie następującego tekstu ustawy:

Rząd jest upoważniony do wydawania w ograniczonym okresie czasu w drodze dekretów rady ministrów wszelkich zarządzeń mogących zapewnić uzdrowienie finansów publicznych i przeciwstawić się atakom na oszczędności i kredyt publiczny.

Dekrety te przedłożone będą do ratyfikacji parlamentu najpóźniej w okresie 3-ich miesięcy na pierwszym posiedzeniu sesji nadzwyczajnej. Odnowieni projekty ustawy złożony będzie o godz. 15 w przedmiom i try i rząd domagać się będzie wzięcia nad nim natychmiastowej decyzji.

Należy — oświadczył minister — zwyciężyć gorące spekulacje.

### W Izbie Deputowanych

PARYŻ (Pat). Posiedzenie Izby rozpoczęło się o godz. 15.30 przy małej frekwencji deputowanych. Minister skarbu Vincent Auriol przedłożył projekt ustawy o udzieleniu rządowi niezbędnych pełnomocnictw dla zapewnienia uzdrowienia finansowego, domagać się natychmiastowej dyskusji. Projekt zostanie odesłany do komisji finansowej.

Dyskusja nad projektem rządowym wyznaczona została na godz. 21, zgodnie z życzeniem wyrażonym przez rząd.

### Splonęły 2 klasztorzy i synagoga w Wilkomierzu

RYGA, (PAT). — Z Kowna donoszą, że w klasztorze męskim w Wilkomierzu powstał pożar, który przerzucił się na klasztor żeński, następnie na synagogę i na 8 większych domów. 5 osób w tym jedna zakonna, odniosło ciężkie oparzenia.

### Nie wolno kłać w wojsku włoski m

RZYM (Pat). Wiceminister wojny gen. Piani wydal okólnik, w którym przypomina o zakazie używania w wojsku przekleństw oraz poleca zawieszenie w koszarach napisów głośniejących „preklesństwo jest ujmą dla rzy i zakazane jest przez kodeks karny „brak regulamin wojskowy”.



# Stulecie alfabetu Morse'a

## Jak to kiedyś bywało...

### IAK ŻYWIŁ GATUNKU LUDZKIEGO...

Przekazywanie wiadomości na odległość ma historię tak dawną, jak żywił gatunku ludzkiego na ziemi. Historia ludzkości jest właściwie historią rozwoju komunikacji. Zaczęło się od alfabetu. Kiedyś, kiedy przodkowie nasi ułożeni w paki dębowe, wysadzane krzemieniami przebiegali puszcze uganając się za mamutem, czy lusem, jakiś dowcipny rysownik, protoplasta Walta Disneya, wyszedł na dalekie polowanie i zostawił żonie wiadomość, że wróci za trzy dni. Narysował trzy wschody słońca, jelenie, człowieka z pałą w garści — i połam tegoż czło-wieka, niosącego zdobycz. Tak powstało pismo, które się stopniowo przeobraziło z obrazowego w znakowe, symboliczne, literowe. Jednocześnie zaczęło sobie prze-kazywać wiadomości na odległość. Zwy-tymano wyprawy wojenne paląc ognie, ał bo bijąc w bębny. Posyłano konnych, z pochodniami, wołających „wici!” Z gale-ri na galeony, z karawel na fregaty, a z fra-get na nowoczesne dreadnoughty prze-wędrował dawno wynaleziony sposób sygnalizowania chorągiewkami. System ten przetrwał się na ląd, w postaci telegra-fu optycznego.

### PIERWSZY TELEGRAF ELEKTRYCZNY.

W roku 1833 Gauss, słynny matematyk i astronom wspólnie z fizykiem Weberem, zbudowali pierwszy telegraf elektryczny, oparty na zasadzie elektromagnetycznej, odkrytej przed dwoma laty przez Farada-ya. Ale system niemiecki miał wady, nie nadawał się do szerszego użytku. Dopiero Amerykanin, Samuel Finley Brest-Morse, dokładnie sto lat temu, zbudował aparat telegraficzny, o tak dosko-nałej, skończonej formie, że wynalazek jego przetrwał sto lat prawie bez zmiany.

### OTO WSZYSTKO.

Dzisiejsze aparaty Morse'a nie różnią się prawie niczym od pierwowzoru. Pro-ste, genialna zasada obwodu elektrycz-nego, w którym płynie prąd z baterii galwanicznych, przerywanego, lub zamy-kanego kluczem nadawczym, przy czym prąd wzbudza elektromagnes, przyciąga-jący kotwiczkę, smarującą w tak uderzeń klucza, przy pomocy umieszczonego na końcu ociekającej farbą kółka, kreski i kropki na przesuwającej się taśmie pa-pierowej. Oto wszystko. Tylko trzeba było do tego wynalazku wykonać karko-lomny skok od uświeconej wyczącym tradycyji czytania liter i wprowadzić alfa-bet złożony z kreski i kropki. Alfabet także prosty. Genialnie prosty. Litera A — kropka i kreska, B — kreska i trzy kropki, C — kreska kropka, kreska kropka. I tak dalej.

### MORSE UMARŁ JAKO CZŁOWIEK UBOGI.

System Morse'a nie przyjęł się od razu. Dopiero 27 maja 1844 roku nadany zo-stał pierwszy telegram z Waszyngtonu do Baltimore. Ale potem już poszło lepiej. Oczywiście dla przedsiębiorców, któ-ry eksplloatowali telegraf. Morse umarł jako człowiek prawie ubogi w roku 1872. Prywatne towarzystwa telegraficzne w A-meryce, a potem i w innych krajach poro-biły majątki. Telegraf Morse'a jest wy-

nalazkiem bardzo ważnym niewątpliwie. Ale nie jest tak ważny, jak alfabet Mor-se'a. Bo taki aparat skonstruowałby kto inny, jeśli nie Morse, było to takie pro-ste, że poprostu musiało być wynalezio-ne. Alfabet złożony z dwóch tylko ele-mentów — z kreski i kropki upraszczał w sposób radykalny całe zagadnienie, łorował nową drogę komunikacji, otwie-rał niejako epokę w historii ludzkości.

### S. O. S.

Za telegrafem poszedł w ślady rad-ole-telegraf, oparty też na zasadzie przekazy-wania sygnałów kropkowych i kresko-wych, dłuższych, lub krótszych dźwięków. Telegraf Morse'a praktycznie może prze-kazać do 70 znaków, t. j. liter na minutę. Radiotelegraf wskutek braku bezwładno-ści mechanicznej kotwiczki, sygniały szybkie sygnały wprost do ucha wprawno-go radiotelegrafisty może przekazać do 160 liter na minutę. Jest to tempo znacznie

szybsze od normalnego tempa pisania. To już jest górna granica tempa nada-wania depeesz. Ale teraz zaczyna święcić dalsze swoje triumfy postęp techniczny: aparaty Simensa — Baudot nadające lub odbierające maszynowo — dochodzą do tempa 600 liter na minutę, aparat Hughe-sa, wraca do systemu literowego i wy-bija litery na taśmie papieru, w tempie do 120 na minutę! Telegraf wielokrotny, mechaniczny, pięciolorowy pozwala na przekazanie do 2.500 liter na minutę! Cho-dzi już o to, by jak najbardziej wyzyskać kosztowną linie, jak najszybciej przeka-zać wiadomości. Czy trzeba dodawać, jak taki rozkwit łączności wpłynął na rozwój dziennikarstwa, przemysłu i handlu, na zmniejszenie odległości? Ilu ludziom u-ratował życie telegraf Morse'a, z którego najlepiej znany trzy tragicznelitery S.O.S., trzy kropki, trzy kreski i trzy kropki! Gulenberg telegrafu, Samuel Morse, Ame-rykanin, staje dziś w rządzie największych geniuszów świata.

## Skoczył do krateru wulkanu ... wyszedł żywy

Japończyk Okai, młody 25-letni kupiec, mieszkaniec małego miasteczka w pobliżu Tokio, jest zapewne jedynym Japończykiem który wyszedł żywy z krateru wulkanu Hi-hara, nazwanego „kraterem samobójców”. Jak wiadomo, liczba samobójstw, popełnia-nych co roku przez rzucanie się do krateru wulkanu, wynosi przeciętnie 50. W roku ubiegłym zanotowano nawet 72 wypadki. Kupiec Okai pod wpływem depresji psychi-cznej, wywołanej postępującą u niego gruźlicą, postanowił pójść śladem ofiar wulkanu Hi-hara i uda się w tym celu na wyspę Oshi-ma. Teren wyspy wulkanu, a zwłaszcza oko-lice krateru, obstawione są licznymi poste-runkami policyjnymi, które zatrzymują każ-dego podejznanego o zamiary samobój-cze. Okai zdołał przedrzeć się przez posterunki policyjne i dotrzeć do krateru, spowitego w gęste dymy, wydobywające się z czeluści wul-kanu. Okai skończył w ognistą przepaść. Los chciał jednak inaczej. Niedoszły samobójca, przeleciawszy kilka metrów, lądował na wy-ściepie skalnym, znajdującym się tuż nad ot-worem krateru. Na widok płomieni, bucha-jących z czeluści góry i gazów gorących, w Okaim odezwała się nagle chęć do życia. Z największym wysiłkiem po 3-godzinnej wspi-naczce po stromej wewnętrznej ścianie kra-teru, Okai wy dostał się na wierzch, gdzie

przychwycił go policjanci. Nieszczęśliwego wyczerpanego z sił, przewieziono do położo-nego u podnóża góry szpitala, gdzie podda-no go przesłuchaniu. Okai musiał żłóżyć przyrzeczenie, że nigdy nie będzie próbował odebrać sobie życia. Wzmiął za to zwróce-no mu wolność. Będzie żył, jak długo poz-weli mu na to rozwijająca się gruźlica płuc.

## Mają być nowe procesy w ZSRR

Żaden z ostatnich procesów politycz-nych nie wywołał w Moskwie i w całym kraju nawet w przybliżeniu takiego wra-żenia jak proces marszałka Tuchaczew-skiego. Na ulicach zbierały się grupy lud-zki dyskutujących na temat procesu. Przed głościami radiowymi zbierały się tłumy oczekujące na wyrok sądu wojen-nego.

Władze dołożyły wszystkich starań, by wprowadzić nastroj podniecenia w okre-szone ramy. Wiadomość o wyroku, ską-żującym wszystkich oskarżonych na roz-strzelenie rozniósł się po mieście późną nocą. W zakładach moskiewskich pracu-jących na trzy zmiany przerwano pracę. Zwołano wiece robotnicze, na których mówcy wygłaszali odpowiednio sprea-rowane przemówienia i proponowali

lekt gotowych rezolucyji, które „uchwa-lono”.

Charakterystyczne jest, że w rezolu-cjach tych, utrzymywanych w duchu jak najbardziej lojalistycznym w stosunku do Stalina, robotnicy wzywają rząd, by „nie poprzestawał na odcięciu głowy i wyrwa-niu żądz, którymi zdężyła opleść ży-cie kraju”. Wskazuje na to, że Stalin zamierza nadal prowadzić akcję tępienia swych przeciwników w armii czerwonej.

„Prawda” moskiewska podaje sprawo-zdanie zachodnio-syberyjskiej konferencji partyjnej, na której mówcy z naciskiem podkreślali, że we wszystkich organiza-cjach miejscowego komitetu wykonawc-ze go jest bardzo dużo wrogów wewnętrz-nych ZSSR. Wszędzie w zachodniej Sy-berii panują „szpieczy i dywersanci”, a dla walki z nimi robi się bardzo mało.

## KLAWIOL USUWA ODCISKI

# Warunki przyjęcia młodzieży do szkół oficerskich

Młodzież, pragnąca się poświęcić służbie wojskowej w charakterze oficerów służby stałej (zawodowych) w korpusach osobowych: oficerów piechoty, kawalerii, artylerii, broni pancernej, saperów i łączności i wstą-pić w tym celu na kursy podchorążych 1937-40, powinna odpowiadać następującym wa-runkom zasadniczym.

Wymagane świadectwa:  
1. a) Wykazanie świadectwem dojrzałoś-ci, ukończenie gimnazjum matematyczno-przyrodniczego, humanistycznego lub klasy-cznego według dawnego ustroju szkolnictwa lub też b) wykazanie świadectwem (dyplom) końcowym ukończenie jednej z niżej wymie-nionych szkół i wydziałów, jeżeli absolwent przed wstąpieniem do niej ukończył 6 klas gimnazjum, a w szkole takiej (wydziale) od był studium o przynajmniej 3 letnim progra-mie:

Państwowa wyższa szkoła budowy ma-szyn i elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie oraz dawna pań-stwowa szkoła budowy maszyn i elektrotech-niki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda w Warszawie. Państwowa wyższa szkoła bu-dowy maszyn i elektrotechniki w Poznaniu oraz dawna Państwowa szkoła budowy ma-szyn i elektrotechniki w Poznaniu. Państwo-wa szkoła przemysłowa im. Staszycza w Kra-kowie, wydział mechaniczny i budowlany. Państwowa szkoła techniczna lotnicza i sa-nochodowa w Warszawie. Państwowa szko-ła techniczna im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie, wydział elektryczny i mierniczy. Pań-stwowa szkoła techniczno-przemysłowa w Łodzi, wydział elektryczny. Państwowa szko-ła miernicza w Warszawie.

Kandydat na oficerów służby stałej w kawalerii będą przyjmowani poza tym na zasadzie ukończenia na tych samych warun-kach: Państwowej wyższej szkoły gospodar-stwa wiejskiego w Cieszynie. Państwowej szkoły ogrodniczej w Poznaniu.

Szkoły średnie i wyższe uczelnie obce mo-gą być uwzględnione tylko w razie uznania ich przez Min. WR i OP za równoznaczne ze szkołami wymienionymi wyżej.

- 2) Posiadać obywatelstwo polskie.
- 3) Być stanu wolnego (nieżonaci).
- 4) Mieć w dniu 9 września 1937 r. ukoń-czonych 17 lat życia, a nieprzekroczonych: 22 lat życia dla absolwentów szkół zawodo-wych wymienionych w pkt. 1) — b) oraz dla posiadających świadectwo I egzaminu dyplo-mowego (półdyplom) ze studiów politechni-cznych.
- 5) Mieć zdolność fizyczną i psychiczną do służby wojskowej stwierdzoną przez komi-sję poborową (kategoria A) oraz do służ-by wojskowej w charakterze podchorążego, stwierdzoną przez komisję lekarską wojsko-wych szpitali okręgowych, szpitala Obozu War. Wilno lub szkolnego przy C. W. San.
- 6) Posiadać świadectwo państwowej od-znaki sportowej.
- 7) Posiadać podstawową znajomość w piś-mie i mowie języka niemieckiego lub ro-

syjskiego (w b. r. będzie jeszcze uwzględnio-na zastępczo znajomość języka francuskiego lub angielskiego).

8) Posiadać kwalifikacje moralne, przy czym wyłączone są od kandydowania na oficerów służby stałej osoby: karane za zbrodnie stanu, szpiegostwo, przestępstwa przeciw interesom zewnętrznym państwa i stęsunkom międzynarodowym, za przestęp-stwa popełniane z niskich pobudek oraz za przestępstwa, które pozbawiają prawa do odbywania skróconej czynnej służby wojsko-wej, budzące wątpliwości pod względem lo-jałności państwowej i patriotyzmu polskiego które dopuściły się czynu niezgodnego z po-jęciami godności i honoru oficerskiego, ule-gające nałogom alkoholizmu lub narkoty-zmu.

9) Zobowiązać się piśmiennie za zgodą ojca (prawnego zastępcy) do służby wojsko-wej w charakterze podchorążych, a po ukończeniu szkoły podchorążych do służby w charakterze oficerów służby stałej.

10) Zobowiązać wspólnie z rodzicami, prawnym zastępcą lub osobą trzecią do po-noszenia solidarnej odpowiedzialności za wszelkie zobowiązania majątkowe, związane ze służbą podchorążych. Pierwszeństwo przy równych innych warunkach będzie dawane: młodszym wiekiem, tym, którzy ukończyli korpus kadetów, uzyskali świadectwa II sto-pnia p. w. posiadają pracę i stopnie harcerskie na zasadzie odbytych prób harcerskich, posiadającym lepszą znajomość języka rosyj-skiego lub niemieckiego, umiającym pływać, posiadającym prawo jazdy samochodem lub motocyklem.

W najbliższych dniach ogłoszone będą warunki przyjęcia na kursy 1937-40 w szko-łach podchorążych broni, kształcących się na oficerów służby stałej otrzymują w naj-bliższym czasie dyrekcje gimnazjów (wg dawnego ustroju szkolnictwa), właściwych szkół zawodowych i politechnik oraz PKU. Posiada je również na składzie Główna Księ-garnia wojskowa w Warszawie (ul. Krakow-skie Przedmieście 11).

gdy umiał czesać. Kobieta do posług za 4 go-dziny dziennie pobierała 60 lirów, maître d'hôtel od 200—250 lirów. Takie były ce-ny w Paryżu. Na prowincji były stosunkowo mniejsze. Kucharze w Lyonie w 1680 r. o-trzymywali 6 talarów rocznie.

## Maria Dąbrowska będzie przemawiać na wiciowym zjeździe

W dniach 27, 28 i 29 czerwca b. r. odbę-dzie się w Gaci Przeworskiej zjazd wycho-wanek mieszczącego się tam Uniwersytetu Ludowego i młodzieży wiciowej. W zjeździe tym przewidziany jest udział znanej literat-ki Marii Dąbrowskiej, autorki „Bezdroża”.

## Czuchnowski pisze powieść o antysemityzmie

Jak dowiaduje się krakowski korespon-dent agencji PIL, w najbliższych już dniach ukaze się zapowiadana przez nas powieść Mariana Czuchnowskiego p. t. „Cynk”. Powieść ta, obrazująca życie wiejskie, jest pierwszą częścią tetralogii zamierzonej przez Czuchnowskiego. Drugim jej członem będzie „Towar i pieniądz” osnuty na tle chłopskie-go życia, tak dobrze znanego autorowi. Czuchnowski zamierza poruszyć w niej m. in. tak aktualną obecnie sprawę antysemityzmu. Przez karty powieści tej przesunie się pos-tać starego karczmarza, patrzącego na sprawy bliskiego i dalekiego świata sub specie aeternitatis. — Trzecia powieść z tego cyklu przyniesie obraz środowiska drobnomiesz-czańczego oraz obraz życia w wielkim mie-ście i małych miasteczkach. W powieść tę zostanie wpleciony bardzo elokwie i oryginalnie ujęty wątek erotyczny. Ostatnia część tetralogii Czuchnowskiego będzie stanowił epopeję życia nowoczesnego robotniczego. Na wykończenie tego cyklu książek odmie-rzył sobie autor dwa lata. Powieści te mają być napisane językiem zwartym, prozą ce-lową, suchą i dokumentarną, bez żadnych efektów słownych, metafor i innych ozdób stylistycznych. Ten zwrot ku realizmowi tre-sci i formy jest najbardziej charakterysty-czny dla młodego prozaika.

## 28 aparatów radiowych w minucie

Interesującą statystykę opublikowały „rozgłośnie amerykańskie. Wynika z niej, że na ogólną liczbę 31 milionów rodzin zamieszkujących Stany Zjednoczone z gó-rą 24 miliony posiada w domu odbior-niki radiowe. Członkowie rodzin zawsze przez kilka godzin gromadzą się w sala-niku dokoła głośnika.

O rozmachu jaki przybrał handel w zakładach radiotechnicznych świadczy fakt, że w minucie sprzedanych zostaje 28 aparatów. Przemysł i handel zajmu-jący się radiofoniją dostarcza utrzymania 413.000 osobom. W rachubę nie wchodzi pokrewne dziedzinie elektrotechniczne czerpiące też obrzynie zyski z radiofo-nii.

Imponująca dla nas jest cyfra samo-chodów zaopatrzonych w precyzyjnie wmontowane odbiorniki radiowe. Wyra-ża się ona sumą 4.500.000 aut osobowych. Branża radiowej radiofonii ma specjalne wydawnictwa i dzienniki, których nakład tygodniowy dochodzi w miesiącach peł-nego sezonu, t. j. w porze zimowej do około 17 milionów egzemplarzy.

## Święto abisyńskiej młodzieży faszystowskiej



Zdjęcie przedstawia fragment ze święta faszystowskiej młodzieży abisyńskiej, które odbyło się w Addis Abebie. Ilustracja przedstawia najmłodszych faszystów abisyńskich, zrzeszonych w Bahilla, podczas inauguracji uroczystości.

Z książek pochodzi  
Inteligencja narodu.  
A. Sempł  
**WYSZKA NA LETNISKU**  
Wilno, Jagiellońska 16  
**Czytelnia Nowości**  
Wielki wybór książek  
Nowe, klasyczne, lektura szkolna,  
naukowe i w obcych językach  
Czynna od 12—18. Warunki przystępne

wali sukces wydaniem I-go tomu korespon-dencji autorki „Nad Niemenem”, o czym w swoim czasie pisaliśmy, zapowiada ukaza-nie się w najbliższych miesiącach drugiego tomu tego jednego z najciekawszych obra-zów przedsięwzięć wydawniczych. W tomie tym znajdują się — zgodnie z planem ogólnym — listy Orzeszkowej do literatów i lu-dzi nauki ubiegłej epoki a mianowicie: do Fr. Rawity-Gawrońskiego, Henryka Nusba-uma, Jana Karłowicza, Deotymy (Jadwigi Łuszczyńskiej), Ignacego Baranowskiego, Jó-zefa Kotarbińskiego, Tadeusza Garbowskie-go, Kazimierza Zdzichowskiego, Aurelega Drogoszewskiego i Mariana Dubieckiego.

Szczególnie interesujące są z pewnych względów listy do T. Garbowskiego, współ-autora „Ad astra”. Młodemu współpracow-nikowi swemu tłumaczy stojąca już u szczy-tu swej twórczości autorka arkana sztuki powieściopisarskiej, listy te, które można za tytułować: „Jak się pisze powieść”, zawiera-ją poza treścią dydaktyczną fascynujące dzieje jednej z ostatnich a najdoskonalsz-ych powieści Orzeszkowej.

Równie ciekawe, choć o innym charakte-rze, są listy do Aurelega Drogoszewskiego,

Orzeszkowa jakby przeczuwając w nim swe go biografa spowiada mu się z najbardziej intymnych przekonań. Szczególnie doniosłą wartość mają listy zawierające poglądy li-terackie (np. sądy o Sienkiewiczim, Żerom-skim) i społeczne (stosunek Narodowej Demokracji i PPS). Podobne wynurzenia, je-śli chodzi o lata wcześniejsze, znajdujemy w listach do Ign. Baranowskiego.

Odpowiadając na liczne zapytania dono-simy, że subskrypcja na tom drugi jest jesz-cze otwarta. Zamówienia i pieniądze (zł. 4.00 za egz. broszurowany, a zł. 6 za oprawy w płótno) należy nadsyłać pod adresem To-rzystwa — Warszawa, Jasna 6—8, konto PKO. nr. 209. Po wyjściu książki z druku cena ulegnie znacznej podwyżce. Nowopry-bywający subskrybenci trzymają tom I-szy po cenie złonionej: zł. 7,6 (zamiast zł. 10)— broszurowany i zł. 8,40 (zamiast zł. 12)— oprawny.

Równocześnie Towarzystwo zwraca się za naszym pośrednictwem do tych wszyst-kich, którzy posiadają listy lub inne pamią-tki po Orzeszkowej z prośbą, by zechcieli zarejestrować je w Towarzystwie.

LISTY O POLSCE

Muzeum, które można kupić

Kraków, w czerwcu.
AZ OCZY RWIE.
Dokola widzę półki, grające tęczą barw.
Stoliki i gabloty makaty i kilimy — oko biega od jednego przedmiotu do drugiego, rozradowane barwą, odcieniem, kształtem, ornamentem, mnogością.

Ale muzeum, które można kupić. Muzeum, które może zasilić mieszkanie, upiększyć je, przemienić z kosmopolitycznego złocru świecidełek, jakim jest, w małe polskie muzeum, w atmosferę, gdzie się oddycha starą polską kulturą.
Poco obijać meble tandetną imitacją brokatu, gdy ma się najpiękniejszy, złoty brokat kilimów wileńskich, gdzie każda nitka błyszczy ci zielono-błękitnym lincem lnu, gdzie farba, jaką te nitki wyciągane są prastarym sposobem z barwników roślinnych, znacznie trwalszych, niż anilina fabryczna.

PIONIER PIĘKNA POLSKI.
Rozmawiam z p. Franciszkiem Łapczyńskim, właścicielem sklepu przemysłu artystycznego, podobnego do wileńskiego „Bazaru Ludowego”, jeno o znacznie szerszym zasięgu.
Życie p. Franciszka Łapczyńskiego to wieczna wędrówka. Niedawno wrócił z Wilna, teraz wybiera się na Podhalę i na Huculszczyznę. Złwłaszcza lato, to okres jego stałej wędrówki po wszech, od kłaczka do garniarza, spod jednej strzechy pod drugą, od jednego wiejskiego artysty do drugiego. Droga ta pachnie koniczyzną na miedzach, ale i trudem, i potem, i biedą, i wszystkim, znojem rąk i twórczością fantazji. Wszędzie zbiera p. Franciszek Łapczyński okazy do swego muzeum, by oddać je z czasem w twoje. Czytelniku rece. Nie jest to praca zwykłego spekulanta — p. Łapczyński kocha to swoje muzeum. Bierze ostrożnie, pieczołowitą ręką kawałki ponętniejsze i mówi:
— Fantazja naszego ludu jest niewyczerpana. O widzi pan, ma pan tu żabkę, taką żabkę młodą jeszcze z ogonem. A tu ma pan na garnku do mleka atakujące, o buhaja. A to, niech pan spojrzysz na tę tu rzeźbę! Też tu prymitywny humor: sen pijanego strzelca, który się dostał do raju.



Niezwykłe oryginalna para, jakiej drugiego nie ma chyba na świecie, a mianowicie: najwyższy człowiek Finlandii Waine Myllyrinne, wysoki 2 metr. 51 cm., wagi 185 kg. wita się z małutką Austriaczką p. Ely seabath, która jest wysoką 1 m. 18 cm.

glinie postać rubasznego bruchacza z flintą, w środku miejsce na czarkę, po bokach pelzające zwierzęta.
— Jaki popyt mają te rzeczy? — pytam.
— Słaby. Artysci, profesorzy, sfery o wyrobionym smaku — tak. Ale szeroki ogół jeszcze tych rzeczy nie docenia. Na Wileńszczyźnie jest już inaczej: każdy salon jest ozdobiony ludowymi kilimami, każdy mebel jest nim obity, wszędzie widzi się piękne garneczki Azarewicza. Tam każdy już te rzeczy rozumie i lubi, społeczeństwo zostało już wychowane. Ale tu... tu ludziska tego nie rozumieją. Jak powiedziałem — tylko sfery o wyrobionym smaku. Reszta płaci nieraz drożej, byle to było imitacją jakichś zagranicznych nadzwyczajności.

— No, ale powoli się zmienia? — wtrącam.
— Bardzo powoli. Tymczasem wieś nastawia się na fabryczną brzydotę. Stałe mówię tym garncarzom i tkaczom: będę brał motywy tylko czysto ludowe. Ale lud często sili się na wzorowanie się na tym, co widzi w mieście na wystawach sklepowych. Wiele szkody zrobiła t. zw. Liga Pomocy Przemysłowej, jak my ją nazywamy: Liga Przemocy Pomysłowej — jeszcze za czasów austriackich. Uczyla tych artystów ludowych, jak mają robić, no i często nauczyła... trendy. O, ma pan takie przykłady.

BOLAŃCKI WSZĘDZIE TE SAME.
— Transport tych rzeczy, tak kruchych, musi być kłopotliwy?
I tu dotykam krwawiącej rany całego kupiectwa polskiego.
— Kłopotliwy — słyszę — zapewne. Ale proszę pana, przede wszystkim jest wściekłość drogi. Sprowadziłam z Frzemienia dziesięć — tych — szarych garnków. Zapłaciłem za nie 4 zł. 50 gr. A wie pan ile zapłaciłem za transport kolejną?
— No? — jestem zaintrygowany.

— Dwanaście złotych. Do tego dochodzi koszt opakowania itd., a dobrze jak mi w drodze czegoś nie pobiją. Dwanaście złotych sam transport, czyli blisko trzykrotnie więcej niż wynosi sama wartość towaru. Czyż można w tych warunkach mówić o zdrowej kalkulacji?
Tak — to samo powie mi każdy kupiec i ten co handluje mąką, rodzynkami, żelazem, szkłem, pastą do obuwia — czy ja wiem, czym jeszcze. Koszty transportu zarzynają kupiectwo.

— U nas do handlu ustosunkowuje się, jak do kogoś, z kogo można tylko ciągnąć. Opieka jest minimalna, a kto ma nas bronie? Ja osobiście, choć jestem jeszcze młody nie mam już siły do walki.
Spoglądam na twarz mówiącego. I widzę w twarzy właściciela tego dużego sklepu wielkie zmęczenie. Czy samą pracą tylko? Czy także warunkami? W uszach dzwienią mi słowa.

— Nie ma nas kto broni.
— Na miły Bóg! Jak to? W państwie polskim nie ma kto broni polskiego kupiectwa?
Usta mego rozmówcy uśmiechają się zlekka. Ale jest to uśmiech gorzki.

— A druga kłeska, to przesadne społeczeństwo. Czegóż to nie sprzedaje się w przetróżnych organizacjach, na imprezach i obchodach! W mojej branży odczuwam to bardzo mocno, i nie tylko dzieje się to w branży mojej. Cele często są piękne, ani słowa, ale czy my nie jesteśmy jednym z filarów Rzeczypospolitej? Jeno, że filar ten potrzebuje wzmocnienia, bo chwieje się i może runąć.

— A trzecia bolańcza... — I tu dotykamy kwestii konkurencji handlu żydowskiego.
Piszę te słowa w dalekim Krakowie. Ale jestem pewien, że są one równie aktualne w Wilnie. Te same trudności i też bolańcza. I ten sam wysiłek. Jeno — jak sam p. Łapczyński powiada — może Wilno bardziej jest uświadomione i dumne z piękna swej ziemi i z pracowitego artystycznego mozolstwa swej wsi.
K. J. W.

Kurjer Sportowy



Onegdaj odbyły się w Zurichu wielkie regaty kajakowe, z udziałem zdobywcy złotego medalu na ostatniej Olimpiadzie Ebberhardt. Jak było do przewidzenia zwyciężył olimpijczyk Ebberhardt, kajakowy mistrz Francji. Zdjęcie przedstawia zwycięzcę na finiszu demonstrującego wspaniały styl.

KOMUNIKAT Okręgowego Związku Piłki Nożnej

Przesunięcie terminu zawodów.
Przesuwa się termin zawodów o mistrzostwo juniorów WKS Śmigły — ŻTGS Makabi z dnia 20.6. r. na dzień 27.6. r. (przedmecz zawodów o wejście do Ligii PZPN).

Weryfikacja zawodów o mistrzostwo kl. A.
Zweryfikowano zawody o mistrzostwo klasy A:
WKS Śmigły — ŻTGS Makabi — 4:2 i 2 punkty dla WKS.
KPW Mołodeczno — ŻTGS Makabi Baranowicze — obustronny v. o. i po zero punktów dla obu drużyn.
ŻTGS Makabi Baranowicze — KPW Mołodeczno — obustronny v. o. i po zero punktów dla obu drużyn.

Weryfikacja zawodów o mistrzostwo kl. B.
Zweryfikowano zawody o mistrzostwo klasy B:
RKS Elektri — ŻTGS Makabi — 3:0 v. o. i punkty dla Elektri. 2

Kary.
Ukarano:
Gułkowicza Mejera z ŻRKS Hapoel 3-tygodniową dyskwalifikacją za nieposłuszeństwo względem sędziego na zawodach Makabi — Hapoel w dniu 15.6. br. Początek kary z dn. 10. czerwca 1937 r.

Margolisa z ŻRKS Hapoel surową naganą za zwracanie uwag sędziemu na zawodach Makabi — Hapoel w dn. 15.5. br.
Terka Kusieła z ŻTGS Makabi Wilno surową naganą za zwracanie uwag sędziemu na zawodach Makabi — Hapoel w dniu 15.5. br.

POKOJE TANIE, CZYSTO i CIEPŁO W HOTELU ROYAL Warszawa hmielna 31 Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego” 15% rabatu

Kto zwycięży?

Oto pytanie, które zelektryzowało wszystkie umysły. Prawdziwa walka rozpocznie się 22 czerwca. Zwycięzą odważni. Do walki należy stanąć z pełną bronią w rękę, t. j. z losem I-ej klasy, nabytym w kolekturze J. Wolanow, Warszawa, Marszałkowska 154, konto P. K. O. 18814. Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie.

VI Polski Zjazd Orientalistyczny w Wilnie

W dniach 20—22 czerwca rb. obradować będzie w Wilnie VI Polski Zjazd Orientalistyczny.
W toku obrad ma być wygłoszonych 12 odczytów z zakresu orientalistyki przez znanych polskich uczonych.
Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 20 bm. o godz. 10 m. 30 w Auli Kolumbowej Uniwersytetu Stefana Batoiego. Zostanie wygłoszony inauguracyjny referat przez p. H. Willmanową Grabowską p. t. „Ruch umysłowy w Indiach dzisiejszych”.
Obrady popołudniowe w tym dn. i w dn. następnym odbywać się będą w Szkole Nauk Politycznych w lokalu Koła Turkologów.
Ze względu na obfity i ciekawy program obrad, Zjazd Orientalistyczny budzi w Wilnie zrozumiałe zainteresowanie.

W obliczu klęski żywiołowej wszyscy powinni być równi

Jak się dowiadujemy, Rada Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych powzięła uchwałę, dotyczącą przyznania 350.000 na pomoc dla dotkniętych ostatnio przez klęski żywiołowe, jak huragan, powódź i t. d. Należy jednak zaznaczyć, że pomoc ta przeznaczona jest wyłącznie dla ubezpieczonych w Powszechnym Zakładzie. Praktycznie odnosi się ona do wszystkich właścicieli nieruchomości na terenie całej Polski, z wyjątkiem Poznańskiego i Pomorza, gdyż Zakład nie objął jeszcze działalnością swą ziem zachodnich.

Tymczasem właśnie na Pomorzu — poza Kieleckim i Krakowskim — klęski były ogromne, zromiałe jest przeło, że ludność tych ziem nie może się pogo-

dzić z faktem gospodarczego jej upośledzenia, zwłaszcza że przed kilku miesiącami ogłoszono, że rolnictwo wielkopolskie i pomorskie nie korzysta w roku bieżącym również z 15% bonifikaty wkładek, jakiej udziela P. Z. U. W. na swoim terenie.

W związku z tym nasuwa się pytanie, czy gwałtowna obrona odrębności dzielnicowej w tym zakresie, jakiej świadkami byliśmy niedawno, nie kosztuje ludności Ziemi Zachodnich zbyt drogo?

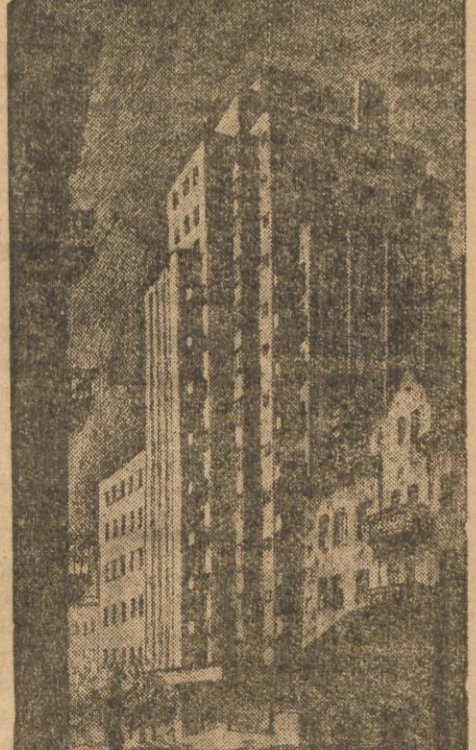
Pożyczki na dokończenie budowli

Komitet Rozbudowy zakańcza obecnie kontrolę budowli finansowanych przez bank Gospodarstwa Krajowego. Akcja kontroli zakończona zostanie w najbliższym czasie, poczym zwołane zostanie posiedzenie Komitetu dla rozpatrzenia po dań osób ubiegających się o pożyczki.
Należy zaznaczyć, że pożyczki udzielane będą obecnie tylko na wykończenie rozpoczętych już budowli. Z powodu ograniczonych kredytów pożyczki na nowe budowle oraz przeróbki udzielane obecnie nie będą.

Upały nieco zelżyły

Po ostatnich upalnych dniach zanotowano lekkie odprężenie temperatury. Upały jednak utrzymują się nadal, to też brzegi Wilii usiane były chmurą kąpielnych się. Kąpano się zarówno w miejscach dozwolonych, jak i niedozwolonych. W związku z tym funkcjonariusze policji sporządzili wczoraj 10 protokółów za kąpiel w miejscach niedozwolonych. Winni nieprzestrzegania przepisów zostaną surowo ukarani.

Miedzioryty i akwaforty śląskie



Na Targach Katowickich młody grafik Władysław Zakrzewski, wychowanek krakowskiej Akademii Słuk Pięknych, wystawia tekę miedziorytów śląskich, oraz akwaforty obrazujące życie górników i pejzaże ze śląskiego okręgu przemysłowego. Reprodukujemy jedno z tych dzieł ulatentowanego artysty, a mianowicie „Drapacz chmur w Katowicach”.

ARTYSTA MALARZ TEATR. MIEJS. W. MAKOJNIK PROJEKIY WN. RZ (mieszkanie, biura, sklepy i t. d.) Włuwskiego 6 m. 15, tel 23-77

Uczmy się pływać

Okręgowy Ośrodek W. F. w Wilnie komunikuje, że nauka pływania w roku bieżącym będzie się odbywała grupowo na basenie błękitnej jedyńki na Wilii w terminach następujących:
1 turnus od 8 do 23 czerwca 1937 r.
2 turnus od 24 czerwca do 10 lipca 1937 r.
3 turnus od 12 do 27 lipca 1937 r.
4 turnus od 29 lipca do 14 sierpnia rb.
5 turnus od 16 do 31 sierpnia 1937 r.
Zapisy na kursy we wspomnianych terminach są przyjmowane w Okręgowym Ośrodku W. F. — Wilno, ul. Ludwiska 4 w godz. od 9 do 15 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt. Opłata za cały kurs wynosi po 2 złote od osoby.
Nauka będzie się odbywała w godzinach od 8 do 12 i od 16 do 20 po 1 godzinie dla każdej grupy.
Zapisy na naukę w pierwszym turnusie t. j. w okresie od 8 do 23 czerwca nie są przyjmowane ze względu na całkowity komplet. Wobec licznych zgłoszeń na kursy pływackie uprasza się o wcześniejsze zapisywanie się na kursy, celem uniknięcia odmowy przyjęcia.

Idealnie gola. Toledo. Brzytewki TOLEDO

Em gracją w maju r. b.

W ciągu maja r. b. wyemigrowało z Polski do krajów pozaeuropejskich ogółem 1638 osób, w tym 1126 osób do Ameryki Południowej, 281 do Ameryki Północnej, 160 do Palestyny i 71 osób do innych krajów zamorskich.

Groźne zatrucie od ukąszenia... komara

W Grucznie, pow. świeckiego, pewien młodzieniec, który brał udział w wycieczce statkiem po Wiśle, uległ ciężkiemu zażuciu. Jako objaw groźnego zatrucia wystąpiły liczne ciemne plamy na ciele przy nagłym równoczesnym zasinieniu. Wezwany lekarz stwierdził zakażenie krwi, które powstało na skutek ukąszenia komara. Stan chorego jest ciężki.

# Zagadnienia przebudowy życia wiejskiego

## Nad czym dyskutowała młodzież na Społecznym Kursie Samokształceniowym w Komajach

Odbyla się w Komajach uroczystość zakończenia Społecznego Kursu Samokształceniowego. Na kurs ten uczęszczało 35 uczniów, z tych 22 otrzymało świadectwa ukończenia. Kursiści w przeważnej części stanowili postępową młodzież wiejską i miasteczkową.

Często poruszaliśmy w formie dyskusyj liczne i aktualne zagadnienia, związane z życiem wsi. Wyniki dyskusyj są bardzo ciekawe i pełne głębokich myśli; ilustrują one dążenia młodzieży naszej do przebudowy dzisiejszego życia wiejskiego na lepsze. W celu zachęcenia do wypowiedzania się postawiłem pewnego razu taką tezę dyskusyjną: — Twierdzą, że dokształcanie jest niepotrzebne. W klasie zawrzało jak w ulu. Prawie każdy na ten temat chciał coś powiedzieć. Znałazło się kilku, którzy podzielali powyższą myśl, dając motywy: Na wsi jest wielka bieda, człowiek głupszy, analfabeta, czy półanalfabeta mniej odczuwa tę niedolę i biedę. Wymagania jego są prymitywne. Dokształcanie oświeca człowieka, poleguje to jego poczucie błędy, upośledzenia. Trzeba wieśniakowi pomóc materialnie, a on sam się oświeci. Dokształcamy się, bo musimy, wymaga tego życie, np. potrzebne jest świadectwo w wojsku i t. p. Bez porównania większa ilość kursistów inaczej myślała. Oto poglądy, które wypowiedziała ta młodzież. Kultura była zawsze i jest przyczyną dobrobytu, a nie jej skutkiem. Grunta poznańskie nie są lepsze od naszych; ludzie dlatego tam dobrze żyją, że są oświeceni i uspołecznieni. Przyczyną biedy na wsi jest ciemnota. Krzywdy, które dzieją się wieśniakowi, wypływają też z ciemnoty. Wieśniak nie umie wywalczyć sobie przy wilejów. Żeby dwadzieścikilkomilionowa masa chłopstwa w Polsce była oświecona, państwo byłoby bogatsze, kulturalniejsze i poleźniejsze. Cały dzisiejszy modny „front gospodarczy” nie da żadnych rezultatów, jeżeli nie poprzedzi go intensywna akcja oświatowa. Największe zapomogi i przywileje na rzecz bezradnie nie oświeconego wieśniaka będą zaprzęzione bez śladu. Trzeba najpierw wzbudzić pragnienie nowego życia, rozżarzyć gnusny mózg i martwą duszę. Wieś dźwignąć może tylko pracowita, dzielna i rozumna młodzież. Szkoła powszechna nie rozbudziła w naszych duszach umiłowania ideowej pracy społecznej, nie rozbudziła tęsknoty do pracy dla wsi. Byliśmy wtedy dziećmi, sprawy tego rodzaju nie obchodziły nas. Zagadnienia społeczne, kulturalne i gospodarcze wsi obchodziła młodzież w naszym wieku, t. j. od lat 16-18. A w tym wieku nikt nam nie opiekuje się. Tutaj właśnie winna mieć miejsce ustawowa akcja dokształcania; w innym wypadku zgusniejemy, zgrzybniemy, upodobniemy się do starszych, zaprzepaścimy wszystkie korzyści, wyniesione ze szkoły powszechnej.

Dokształcanie winno obejmować największe masy młodzieży wiejskiej, gdyż wiąże się to z bardzo licznymi i ważnymi problemami kultury naszej. W państwie naszym kultura idzie w głąb a nie w szerz. Mamy w Polsce wielkich uczonych, literatów, wynalazców, publicystów, mamy wielkie wydawnictwa książkowe i prasowe. Ale cóż nam po tym wszystkim, gdy nie jesteśmy przygotowani do odbierania tych dóbr duchowych; korzy-

sta tylko elita, złożona z kilkuset tysięcy obywateli. Własne książki i czasopisma na wsi kresowej są rzadkością; nikt nas nie rozmakował w drukowanym słowie. A ci, którzy odczuwają już głód dobrej książki i czasopisma, mają kłopot z tym, że rzeczy tych jest brak na wsi i nie ma pieniędzy na kupno, bo są drogie. Drogie są dlatego, że rozchodzą się w małej ilości egzemplarzy. Przez akcję dokształcania można przygotować masy odbiorców czasopism i książek. Istnieją tysiące innych argumentów, mówiących o potrzebie szkół i kursów dokształcających, które mają być pomostem, łączącym szczyty naszej kultury z dolami.

Ciekawe też zajęli kursiści stanowisko w dyskusji nad zagadnieniem: czy potrzebna jest dzisiaj na wsi ustawa biblioteczna. Prawie wszyscy kursiści mówili o potrzebie publicznych bibliotek na wsi. Czytania ich słuchali z wielką uwagą wszyscy domowi. Wśród ludu istnieje kult drukowanego słowa. Jednak wartościowe książki i czasopisma są drogie i przez to wieś nie ma do nich dostępu. Szkolne biblioteki są małe, przestarzałe i mało wartościowe; przeczytaliśmy je będąc jeszcze w szkole. Potrzebne są wielkie biblioteki gminne. O potrzebę tę nikt nas nie pytał i nie pyta. Radni gminni należą do starszego społeczeństwa, które nas nie rozumie, neguje nasze poczynania i dążenia.

O potrzebie ustawy bibliotecznej radzili literaci, wydawcy, politycy i t. p. Jacyś znachorzy od spraw wiejskich, którzy zupełnie nas nie rozumieją, nie widzą naszych potrzeb kulturalnych, pogrzebali ten wzniosły projekt ustawy. Życie wiejskie jest spokojne i zaciszne, brak tu większych podnieć duchowych. Książka jest tu dla nas jedynym przyjaciелеm i rozrywką, która zastępuje kina, teatr, wystaw, balet i t. p.

Szereg ciekawych spraw poruszyliśmy omawiając zagadnienie: dlaczego wieś jest biedna. Wielu kursistów twierdziło, że przyczyną nędzy jest niska kultura i lenistwo wieśniaka. Widzimy często dzurawe i powalone pola, gdy we własnym polu jest wiele zarośli i krzaków, niepotrzebnie niszczących grunty. Często spotykamy rozbagnione i pełne błota ulice, zagrody, drogi polne, ały niwy obok są usiane kamieniami, które przeszkadzają uprawiać rolę i rosnać na niej zbożu. Wyrazem lenistwa są też omszałe i zabagnione studnie, kurne chały i t. p. Wieśniak (chodzi tu o starsze pokolenie) nie ma głębokich pragnień kulturalnych, szczyt jego żądź strzeżca się w aforyzmie ludowym: „adybysz ja był królem, fak na niecu siedziałby i sadło kowszykiem piłby”. Rolnicy nie mają swej zdrowej ambicji zawodowej. Wśród szerokiego ogółu jest utarłe, że wyraz „chłop”, „wieśniak” są wyrazami równoznacznymi z upośledzeniem pańszczyźnianym, ciemnotą i nędzą.

W umysłach ludu wiejskiego panoszy się chorobliwy, owczy ped do kultury miejskiej i „lekkiego chleba”. Młodzież wiejska zupełnie beznamiętnie, tępo, wzoruje się na mieszczuchach. Charakterystycznym przykładem tego zjawiska jest odzież. Młodzież wyjeżdżająca do miast na służbę, względnie do Łotwy na sezonowe roboty, wszystkie swe uciulone pieniądze prawie zawsze obraca na kupno

ubrania. Zarobkujący odmawiają sobie lepszego jedzenia, czystej i całej bielizny, wszelkich kulturalnych rozrywk, nie czytają, nie chodzą na przedstawienia, byle kupić coś modnego, np. futro z małą abisyńskich. Samodział jest pogardzany. A przecież życie wiejskie mocno różni się od miejskiego; ubranie dobre trudno jest zachować na wsi, wilgoć mieszkaniowa, błoto, deszcz, słońce, kurz, dziegieć i t. d. prędko niszczą je.

Młodzież wiejska zdaje sobie sprawę ze swych wad, bolączek życiowych i bied; widzi też sposoby zaradzenia biedom i złu. Brak jej może tylko siły rozpędowej, entuzjazmu do wszczęcia na wsi przebudowy życiowej.

Te myśli, namiętnie wypowiedzane w dyskusjach, są wyrazem budzących się wielkich sił duchowych w masach młodzieży wiejskiej, która jest przyszłością naszego Państwa.

Młodzież wiejska czuje żal do ludzi wychodzących ze wsi, którzy po ukończeniu szkoły średniej czy wyższej odseparowują się, zapominając zupełnie o wsi i potrzebie pracy ideowej dla niej. Nie jeden syn wiejskiej strzachy wykirował się na dygnitarza swój stosunek do wsi zaznaczył tylko tym, że w przejażdżce samochodowej obryzgał niekiedy błotem malutkie okienka chał. Gdyby miasto nie wysysało bezwzględnie najwygodniejszych sił duchowych ze wsi, gdyby wszyscy wykształceni synowie ludu wspierali sercem i mózgiem prace i dążenia młodzieży wiejskiej, to kto wie czy nasza szara rzeczywistość dzisiejsza nie mogłaby się zmienić w szklane domy z wizi Jęromskiego?

## Pożary

4 b. m. w Nagurach, gm. podbrzeskiej, spaliła się łaźnia i 160 kg. łu. Poszkodowany J. Wojnicz oblicza straty na zł. 310.

9 b. m. w lesie państwowym leśnictwa zwierzyńskiego, gm. rudzińskiej, wypaliło się ok. 3 ha lasu oraz 15 m.<sup>3</sup> drzewa opałowego i 12 m.<sup>3</sup> kopalniaków, ogólnej wart. zł. 400. Przypuszczają, że pożar spowodował 10-letni pasuch.

W Niewiarowskich, gm. mickuńskiej, 12 b. m. spaliła się stodoła i narzędzia A. Jankowskiego. Pożar powstał wskutek zaproszenia ognia przez poszkodowanego. Straty zł. 1.000.

10 b. m. w obszarze leśnictwa możejowskiego, gm. mickuńskiej, spaliło się ok. 1,7 ha lasu. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek zaproszenia przez przechodniów.

9 b. m. w osadzie Udranka, gm. radoszkowickiej, spaliła się szopa, 6 węgla z pił sosnowych, ok. 60 ka. ziemiaków i kilka starych beczek, ogólnej wartości zł. 300. Pożar powstał od nieugaszonego węgla, który złożył właściciel Lejba Kopolowicz w szopie.

11 b. m., o godz. 12 w lesie A. Łukaszewiczowej, zam. w Pinikł, gm. żułkowskiej, wybuchł pożar, który zniszczył 9 ha lasu, wart. zł. 270. Pożar powstał przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez gajowego.

W Opuszkowie, gm. wojskowskiej, 12 b. m., ok. godz. 18, spalił się dom Bro-

# Inspekcje Wojewody wileńskiego

Wojewoda wileński w dniach 10, 11 i 12 czerwca odbył trzydniową inspekcję gmin w powiecie oszmiańskim i mołodziezańskim.

W pierwszym dniu podróży wojewoda przeprowadził szczegółową inspekcję zarządów gmin wiejskich Soły i Smorgonie oraz zarządu miejskiego w Smorgoniach.

W drugim dniu w powiecie mołodziezańskim wojewoda przeprowadził inspekcję zarządów gmin wiejskich: Bielica, Lebidzewo, Połoczany, Gródek, Raków, Krasne oraz zarządów miejskich Rakowa i Radoszkowicz.

W trzecim dniu — zarządu gminy Mołodeczno, zarządu miasta Mołodeczno, następnie wojewoda przeprowadził szczegółową lustrację biur starostwa mołodziezańkiego, Wydziału Po-

wiatowego, Komendy Powiatowej P. P. oraz Komunalnej Kasy Oszczędności.

W czasie swej podróży inspekcyjnej wojewoda wszędzie zbadał gospodarkę zarządów gminnych, interesując się specjalnie budżetami. Badając szczegółowo budżety gmin zwracał uwagę na dochody, jak również na celowość wydatkowania poszczególnych działów budżetu.

Podczas inspekcji wojewoda osobiście zalał interesantów, zgłaszających się w tych dniach do zarządów gmin, jak ówcz przyszedł delegacje miejscowego społeczeństwa.

Przy przeprowadzaniu inspekcji posterunków P. P. zwracał uwagę na wykonanie okólnika pana premiera, dotyczącego bezpieczeństwa na drogach.

## Rolnicy regulują swe zobowiązania

W naszym życiu gospodarczym występuje od pewnego czasu zjawisko, które uznano za wysoce dodatnie: apłaczność dłużników rolniczych w instytucjach kredytowych wydanie się poprawiło. Zwłaszcza na odcinku kredytu przeznaczanego na cele obrotowe oraz na produkcję i zbyty artykułów rolnych, rolnicy uszczębiają swe należności niemal, że stop procentowa, a odsłotek protestów

jest minimalny i nie przekracza rozmiarów z lat przedkryzysowych. To też wciąż się rozszerza krąg tych rolników, którym instytucje kredytowe są skłonne udzielać kredytu. Pomysłowy ten stan rzeczy zadaje kłopot władzom, jakie pojawiają się od czasu do czasu w prasie, jakoby rolnicy, zdemoralizowani udzielonymi im swego czasu ulgami, nie regulowali swych zobowiązań.

## Wilejka pow.

— Dzień P. C. K. W ostatnią niedzielę PKK. urządził w Wilejce kilka imprez. Rano członkowie wzięli udział w nabożeństwie, po czym złożyli wieńce przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na rynku odbył się bardzo ładnie przeprowadzony pokaz ratownictwa. Na zakończenie urządzono w Wydziale Powiatowym specjalną akademię.

— Festyn ludowy. Organizacja Młodzieży Pracującej w Wilejce urządziła w ostatnią niedzielę bardzo pomysłową imprezę pod nazwą festynu ludowego. Odbył się on nad rzeką Wilią, na terenie boiska wojskowego.

## Głębokie

— ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KASY BEZPROCENTOWEJ. W ub. tygodniu odbyło się posiedzenie zarządu niedawnipowstałej chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej w Głębokiem. Po omówieniu spraw organizacyjnych zarząd postanowił czynić starania w celu uzyskania pożyczek i zapomóg na kapitał obrotowy Kasy. Uchwalono prosić p. wojewodę wileńskiego, KEO w Głębokim, Centralną Kasę Bezprocentową w Warszawie i Tow. Rozwoju Ziemi Wschodnich o udzielenie zapomóg, bądź też pożyczek. Następnie postanowiono zorganizować pośredniczo pracy dla członków Kasy przez ułatwienie uruchomienia nowych drobnych chrześcijańskich warsztatów pracy.

— Utonęli w czasie kąpiel. 11 b. m. podczas kąpeli utonął w rzece Jan Lisowski z Niesilan gm. podbrodzkiej. Zwłoki wydobyto.

11 bm. Antoni Szczęsnowicz, lat 34, zam. w budce kol. około Byczyńszczyzny, gm. krańleńskiej, kąpiąc się w rzece Piaronka, utonął. Zwłoki wydobyto.

## Zastrzelił się

Dn. 11 bm. wyszłałem w skroń odebrał sobie życie Sergiusz Sołopow, rzadca maj. Dubniki, gm. świrskiej. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy i nieuleczalna choroba żołądkowa.

## Ważne dla N.-Wilejki

Administracja zawiadamia P.T. Prenumeratorów, że zniszciliśmy inkasowanie prenumeraty w Nowej Wilejce przez socjalnego inkasenta i prosimy o opłacanie prenumeraty pocztą. Do dzisiejszego numeru dołączamy blankiety rozrachunkowe.

Plac zapelniał się ok. 2000 ludzi. Główną atrakcją festynu była loteria i orkiestra. Poza tym wprowadzono bardzo dużo pomysłów rozrywki jak: walenie na słup, walka na żerdzi, rzucanie piłką do celu itp.

Zainteresowanie festynem było bardzo duże. Dochód z loterii i biletów wstępu wyniósł około 400 złotych.

W ramach festynu przeprowadzono propagandę spółdzielczości. W. R.

— ZEBRANIE STRAŻY POŻARNEJ. W niedzielę 13 bm. w Głębokiem odbyło się zebranie członków ochotniczej straży pożarnej. Ze zwołanego przez naczelnika straży sprawozdania z działalności straży głębokiej; wynika, iż wiele działano w kierunku szkolenia strażaków i wyposażenia straży w sprzęt przeciwpożarowy. Obecnie straż jest zapraczona w dwa wozy samochodowe i dwie motopompy, oraz rozporządza 60 strażakami wyszkolonymi z zakresu 1 stopnia, 13 — z zakresu 2-go stopnia i 8 z zakresu 3 stopnia. Ogólny majątek straży wg. ostatn'o przeprowadzonego szacunku wynosi zł. 25427.

Mignon G. Eberhart

GDY PACJENT ZNIKŁ...  
36  
POWIEŚĆ

— O, niewątpliwie — zgodził się słodko doktor — Tylko jest jeden sęk, ten mianowicie, że zamordowano nie starszego pana Melady'go, a dr. Harrigana.  
— To pan do tego zmierza? — rzekł Court. Nie był już taki zimno obojętny, jak na początku, lecz człowiek oskarżony otwarcie o związek z morderstwem, nie zachowywał się tak spokojnie, czy byłby winny, czy nie. — Ale pan wiele nie dokaże. Opuściłem szpital przed przyjściem doktora Harrigana. Na długo przed tym zanim go zamordowano i nie mam pojęcia, jak mogło do tego dojść. Dla dobra pana radziłbym pośpiech w odszukaniu swego stryja. Nie wierze, żeby to on zabił doktora Harrigana i uciekł? i wątpli, czy pan tak na prawdę myśli. Więc — gdzie on się mógł podziać? Co się z nim stało? Czy i jego zamordowano?

W ciszy, jaka nastąpiła po tych słowach, dzwoniło echem: Czy i jego zamordowano? Czy i jego zamordowano?  
Wszyscy milczeli. Po chwili Court poruszył się niespokojnie, jakby otrzásając się z niemitych myśli zapalił drugiego papierosa i spojrzął na sierzanta:

— Niech by pan się zabrał do roboty i odkrył, co się stało, nim się na pana zwali oskarżenie o niedolę i wątpli. Mój stryj jest w E... ważną figurą.  
— Niech pana o to głowa nie boli — odparł sierzant siląc się na dobrą minę. — Ja będę odpowiadał za swoje niedołęstwo. Nim wróci nasz nowy porucznik, wszystko będzie wiadome.

— Nowy porucznik? — zagadnął szybko doktor Kuncce. — Ten młody, świeżo mianowany?  
— Ten. Główna Komenda robi z niego geniusza. Nowe władze przyjeły go do policji. Wszyscy o tym

wiedzą. Nazywają go policjantem-dżentelmenem. Dżentelmenem — powtórzył z żalem sierzant. — Do tego doszło. Tak. Przydzielili go do departamentu zabójstw. W piątek wraca i rozpoczyna urzędowanie. Podróżował po Europie. Taki typ. Dżentelmen — policjant! Z amatora-detektywa policjant! — zakończył pogardliwie i smutnie sierzant Lamb. — Pan rozumie, co to znaczy!

— Dżentelmen wdępnie na wstępie w ładne błotko — zauważył Court.

Sierzant uśmiechnął się.  
— O, nim on wróci, to ja się z tym załatwię. Nie baka znowu trudna sprawa. Wszystkie morderstwa są łatwe. Byle tylko trafić na właściwy trop.

— Właśnie — przytaknął doktor opuszczając nos na wąsik. — Byle tylko trafić na właściwy trop. Ten porucznik to niewnie O'Leary. Czytałem niedawno o jego nominacji.

— Tak, tak — uśmiechnął się Court. — Nowe władze zaprowadzają reformy, zapowiedziane tak rozgłośnie. Zeszłej wiosny poznałem tego pana na prozonym obiedzie.

— Czy on naprawdę taki nadzwyczajny? — zapytał dr. Kuncce.

— Może, chociaż nie wygląda na to. Drobny, szczupły, młody, dość pospolity. Ma ładne auto, które sam prowadzi. Nie miał dużo do powiedzenia. Nie sądzę, żeby nasi przestępcy bardzo drżeli na wzmiankę jego nazwiska.

— Czy to Lance O'Leary? — zwróciłam się z zainteresowaniem do sierzanta.

— Tak. Czy pani go zna?  
— Był kiedyś moim pacjentem — objaśniłam

lakończnie, nie uważają za konieczne wtajemniczać go w szczegóły przyjaźni z O'Learym, którego poznałam w ciężkim okresie mojego życia i któremu byłam parę razy pomocna. Ale o tym opowiedziałam gdzie indziej.

Sierzant Lamb przyglądał mi się z powątpiewaniem.

— Ach! — rzekł uśmiełnie brutalnie — siostra trzyma język za zębami dlatego, że jest z nim w przyjaźni. Prosiłbym tego zaniedbać.

— Zapewniam pana — odrzuciłam cierpko — że „nie trzymam języka za zębami”, co ma oznaczać podług pana, że wiem o czymś, co mogłoby doprowadzić do wykrycia morderstwa i nie chcę tego powiedzieć, prawda? Po pierwsze nie wiem nic, a po drugie nie zawieram przyjaźni z pacjentami rodzaju męskiego.

Court Melady zakrztusił się dymem, co osłabiło efekt moich słów, ale i tak na twarzy sierzanta odbiło się lekkie zmieszanie.

— Nie — rzekł. — Pani nie wygląda na taki numer... — Reszty zdania nie usłyszałam, gdyż doktor Kuncce wstał szybko i poszedł do drzwi zapytać, czy pan Ladd już przyszedł.

Kanwood Ladd właśnie wchodził do kancelarii. Court wstał tak jakby mu się spieszyło z odejściem, a sierzant pożegnał go uwagą, że dobrze by było, gdyby znalazł kogoś, kto widział go ostatniego wieczora, po wyjściu ze szpitala. — Sierzant chciał być delikatny, ale wypadło odwrotnie.

# KRONIKA

# Pracownicy Tommaku czekają do 20-go

Przedwczoraj w nocy, o godz. 1-jej konduktorzy, kierowcy i obsługa garażowa odbyli zebranie, na którym postanowiono stan obecny przedłużyć do 20 bm. Gdyby do tego czasu nie udało się połączonymi wysiłkami rozwiązać sytuacji po myśli pracowników, zostanie ogłoszony ponowny strajk. Zebranie, bardzo burzliwe, zakończyło się o godz. 3-jej.

Tegoż samego dnia, w dzień pracownicy Tommaku zebrani w sali Federacji PZOO powzięli jednomyślnie następującą rezolucję:

„Pracownicy Komunikacji Autobusowej w Wilnie, zebrani w dniu 14 bm. w sali Federacji PZOO po wysłuchaniu sprawozdania Zarządu Związku Zaw. Prac. Samochod. z Póln.-Wsch. i Komitetu Strajkowego z dotychczasowego przebiegu akcji o uzyskaniu zagwarantowanej układem zbiorowym podwyżki płac — stwierdzają, że strajk okupacyjny garażów

Komunikacji Autobusowej został przez nich przerwany w dniu 3 czerwca jedynie przez wzgląd na dobro publiczne.

Zebrani stwierdzają, że w czasie prowadzonych z przedstawicielami kapitalistów zagranicznych, właścicielami Komunikacji Autobusowej w Wilnie, pertraktacji, natrafili na wyjątkową bezwzględność i brak wszelkich chęci do załatwienia polubownego zażegnu. Wobec takiego stanu rzeczy zebrani postanawiają prowadzić dalej walkę o słuszne swoje prawa, przy czym gdyby trzeba było rozpocząć znów akcję strajkową, akcja ta zostanie rozpoczęta i przeprowadzona aż do zwycięstwa.

Zebranie wyrażają całkowite zaufanie Zarządowi Związku Zaw. Prac. Samochod. z Póln.-Wsch. i Komitetowi Strajkowemu i powierzają im dalsze prowadzenie akcji, upoważniając do użycia wszelkich środków, jakie Zarząd Związku i Komitet Strajkowy za wskazane uznają.

**CZERWIEC 16**  
Sroda  
Dziś Julity i Justyny  
Jutro Jolanty, Innocentego  
Wschód słońca — g. 2 m. 43  
Zachód słońca — g. 7 m. 55

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 15.VI. 1937 r.  
Ciśnienie 766  
Temperatura średnia + 20  
Temperatura najwyższa + 24  
Temperatura najniższa + 6  
Opad —  
Wiatr póln.  
Tend.: lekki spadek  
Uwagi: pogodnie.

— Przewidywany przebieg pogody w-g P.M. do wczoraj 16 bm.:  
Wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, począwszy od zachodu kraju.  
Chłodniej.  
Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

## WILEŃSKA

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:  
1) Natęcza (Jagiellońska 1); 2) S-ów Augustowski (Kijowska 2); 3) Romckiego i Zielańca (Wileńska 8); 4) Frumkinów-Niemiecka 23); 5) Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).  
Ponadto stale dyżurują apteki: Peka (Antokolska 42); Szanylra (Legionów 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

## Hotel EUROPEJSKI

Pierwszorządny — Ceny przystępne.  
Telefony w pokojach Winda osobowa

### U. ZĘDOWA.

— Wojewoda wileński rewizytował w dniu 15 bm. rektora zakonu OO. Jezuitów, przeora Karmelitów Bosych z Ostrej Bramy i przeora zakonu Bonifratrów.  
— Urlop starosty. W dniu 14 bm. stał w urlopie grodzki wileński T. Wielowiejski rozpoczął urlop wypoczynkowy. Zastępować go będzie wicestarosta J. Czernichowski.

### MIEJSKA

— Doprowadzanie do porządku parkanów. Na skutek akcji władz centralnych, zmierzającej do doprowadzenia do porządku parkanów, w Wilnie wydały władze miejscowe szereg zarządzeń i poleceń właścicielom szpetnych parkanów, nakazując doprowadzić je do porządku w przepisany termin.  
— Lotne komisje kontrolne pracują. Wczoraj specjalnie delegowane lotne komisje dokonały lustracji rynków, badając czy nie są pobierane ceny wyższe od ustalonych i czy przestrzegane są przepisy higieniczno-sanitarne. Równocześnie lotne komisje odwiedziły szereg sklepów, badając cenniki. Sporządzono szereg protokołów, na podstawie których winni pociągnięci zostaną do odpowiedzialności administracyjno-karnej.

### AKADEMICKA.

— Zarząd Brańnej Pomocy Studentów Szkoły Nauk Politycznych w Wilnie komunikuje, że w bieżącym tygodniu organizuje wycieczkę do zakładów drukarskich. Zgłoszenia przyjmuje p. St. Merlo — Ref. Prop. i Prasy oraz Sekretariat Brańnej Pomocy.  
Przewieziona są dwie gdupy: przedpołudniowa (godz. 10) i popołudniowa — (godz. 15 m. 15).

### WOJSKOWA

— Dziś dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Dziś 16 b. m. odbędzie się dodatkowe posiedzenie Komisji Poborowej. Do przeglądu winni się zgłosić poborowi rocznika 1916, którzy podczas minionego poboru tego rocznika z jakichkolwiek powodów nie stawili się na Komisję Poborową.  
Komisja urzędować będzie w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8 rano.

### ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Odczyt o Paryżu w r. 1937. Sekcja Polsko-Francuska przy P. A. Z. Z. M. „Liga” urzędująca wspólnie z „Orbisem” odczyt n. f. aktualny p. t. „Paryż w 1937 r.”. Odczyt wygłoszony zostanie przez p. Krzemienia z „Orbisu” w lokalu „Liga” ul. Wielka 17. 4 w dniu 26 b. m., a nie jak mylnie wydrukowaliśmy w numerze wczorajszym w dniu 16 b. m.  
— Na Czarną Kawę przy mikrofonie karty wstępu wydaje biuro Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej (ul. Wileńska 29). Impreza wielce urozmaicona o charakterze koncertowo-rozrywkowym, odbędzie się w sali Rozgłośni Wileńskiej w niedzielę 20-go czerwca r. b.  
Ilość miejsc ograniczona.

### — Otwarcie II Prywatnego Koed.

Trzymiesięcznego Kursu Handlu Straganarskiego T-wa Oświaty Zawodowej w Wilnie odbędzie się w dniu 16 bm. o g. 18 w lokalu Instytutu Nauk Handlowo-Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 (Dom Braci Jabłkowski).

Porządek dzienny: 1) Zgajenie — prezes T-wa Oświaty Zaw. Kolo w Wilnie; 2) Wykład inauguracyjny — kier. Kursu p. Z. Sikorski — „Straganarstwo w woj. Wileńskim i możliwości jego rozwoju”.

— Zakaz działalności Zw. Naucz. Lit. Wojewoda wileński, białostocki i nowogródzki decydują o dniu 14 bm. zakaza li Związku Nauczycielstwa Litewskiego w Polsce wszelkiej działalności na całym obszarze pasa granicznego.

### NOWOGRÓDZKA

— Co będzie z muzeum i domkiem Mickiewicza? W związku z naszą notatką, zamieszczoną 8 b. m. pod powyższym tytułem, otrzymaliśmy z Komitetu Mickiewiczowskiego list, prostujący niektóre zdania, a więc: że domek Mickiewicza opróżniony został przez p. Wierzbowską 21 maja b. r., a nie przed paru miesiącami, że eksponaty rozmieszczone są w oszklonych gablotkach i na ścianach, a nie na oknach (na oknach stały jedynie biusty gipsowe), że muzeum otwarte jest w niedziele i dni świąteczne od godz. 11—13, a w dni po wszędnie po uprzednim zgłoszeniu się w Urzędzie Wojewódzkim u sekretarza Komitetu

Sprawdzając powyższe okoliczności (sprostowanie było nieściśle), ustaliłem, że Komitet Mickiewiczowski nie ma obecnie żadnego płatnego informatora, ani urzędniczki, a klucze od muzeum znajdują się u sekretarza Komitetu p. Larony'a urzędnika Urzędu Wojewódzkiego, który w wypadku zgłoszenia się większej wycieczki idzie do muzeum (przeważnie po skończeniu urzędowania) i oprowadza zwiedzających. Na ogół więc dostęp do muzeum jest utrudniony i nie każdy przejeżdżający przez Nowogródek może go zwiedzić.

Obecnie w dworku mickiewiczowskim przeprowadza się gruntowny remont. Komitet Mickiewiczowski, na czele z prezesem p. wojewoda Sokółskim, postanowił stworzyć w tym dworku sanktuarium pamiętek po Wieszczu i największe na naszych ziemiach muzeum regionalne. Kto wie, czy muzeum baranowickie nie zostanie przeniesione do Nowogródka wraz z zasłużonym kustoszem prof. Turskim.

Dotychczas muzeum mieściło się w ciasnej wilgotnej oficynie i prezentowało się tak ubogo, że przykro było — jak to mówią — „świecić oczyma” przed zwiedzającymi.

Ostatnio Komitet znowu wykupił kilka cennych eksponatów.

— Walne zebranie Kasy Pożyczek Bezprocentowych. Zebranie odbyło się 13 b. m. pod przewodnictwem p. Kleniewskiego. Cytrowe sprawozdanie wykazuje stosunkowo duży rozwój Kasy. Przed 2-ma lety Kasa posiadała gotówki zaledwie 18 zł., dziś przeszło 7.000 zł., a za ostatni okres zrobiła obrotu przeszło 32.000 zł., podtrzymując i powołując do życia warsztaty rzemieślnicze, kupieckie i drobno-rolnicze, przy tym wydatki administracyjne Kasy wyniosły zaledwie 35 zł.

Udzielono zarządowi absolutorium i wybrano nowy zarząd, który przedstawi się w następującym składzie: prezes p. Br. Sosnowski, wiceprezes p. Stan. Korpacz, skarbnik p. St. Kozłowski, sekretarz p. Wacław Zienkiewicz i członkowie pp.: St. Kleniewski i B. Kleniewski.

W wolnych wnioskach zalecono nowemu zarządowi zebrać w krótkim czasie walne zebranie dla powzięcia uchwał: podjęcia kredytu zwrótnego do sumy 10.000 zł. i zwiększenia pożyczek do 500 zł. Poza tym uchwalono wyrazić podziękowanie p. wojewodzie Sokółskiemu i nac. wydz. opieki społ. p. Mostowskiemu za dotychczasową opiekę nad Kasą.

### — Zamiast do Lubczy — do Nowojelni.

Kierownictwo szkoły powszechnej Nr. 1 w Nowogródzie postanowiło urzędzić wycieczkę do Lubczy. Zwrócono się więc do zawiadowcy stacji w Nowogródzie w sprawie wagonów i otrzymano odpowiedź przychylną. Na parę jednak dni przed terminem wycieczki okazało się, że należy uzyskać zgodę Dyrekcji Kolei. Zatelefonowano więc do Dyrekcji, raz i drugi. Zdawało się, że wszystko już jest w porządku, można jechać. Jednakże gdy dnia 14 b. m. kierownik szkoły wraz z dziećmi i nauczycielami przyszedł na dworzec oświadczone, że do Lubczy pociąg nie pojedzie, bo się nie oplaci. Wobec tego wybrano Nowojelnię.

### — POŻARY.

Dnia 14 b. m. nowogródzka straż pożarna była parokrotnie alarmowana. W pierwszym wypadku wybuchł pożar w lesie k. Nowogródka, a w drugim — pożar w miasteczku Dworzec.

### LIDZKA

— WIDOWISKO REGIONALNE „HANUSINE WESELE”. Staraniem Zarządu Powiatu Zw. Strzeleckiego we środę 16-go czerwca br. w sali kina „Era” odbędzie się widowisko regionalne w sześciu obrazach p. t. „Hanusine Wesele”, w czasie którego zostaną zademonstrowane obrzędy, tańce i śpiewy ludu krakowskiego w strojach ludowych. Autorem widowiska jest wizytator ministertwa WR i OP p. Jędrzej Cierniak.

Przedstawienie odbędzie się dwukrotnie: o godz. 16 dla młodzieży szkolnej (wstęp dla młodzieży szkół powszechnych po 10 gr. dla młodzieży szkół średnich do 20 groszy) a o godz. 20 dla dorosłych.

— AKADEMIA SPÓŁDZIELCZA W LIDZIE. W dniu 13 bm. w ramach obchodu dnia spółdzielczości odbyła się w sali kina „Era” uroczysta Akademia spółdzielcza. Na akademii bardzo ładnie i przekonująco przemawiał prof. Lucjan Bryski ilustrując stan i potrzeby spółdzielczości. Po przemówieniu orkiestra wojskowa odegrała hymn spółdzielczy i kilka innych utworów. Poza tym zespół kooperatystów odegrał krótką sztukę aktualną, urozmaiconą tańcami na rodowym i wyświetlono krótki film.

W akademii wzięli udział gremialnie wszyscy znajdujący się na Zjeździe powiatowym członkowie Modeli Wsi.

— „WSPÓLNIE Z ARMIĄ”. Pod powyższym hasłem organizuje się w Lidzie na 20 b. m. „Dzień Konia” i zawody konne „Krakusów”. Impreza ta odbędzie się na woj. targowicy miejskiej według następującego programu: godz. 8—11 — przegląd i wybór oraz klasyfikacja zaprzęgow, mających brać udział w zawodach popołudniowych. Godz. 9—11 — Próba dzielności konia i zawody podkucawcy.

Godz. 13—15 — zawody pojazdów cywilnych na torze.  
Godz. 15—16 — Zawody Krakusów;  
Godz. 16—18 — Konkurs hipiczny otwarty.  
Godz. 18 — Bieg płaski włościański;  
Godz. 18.15 — Rozdanie nagród i defilada zwycięzców.

### BARANOWICKA

— Dyżury lekarzy i aptek. Do 16 bm. dyżurują apteka Abramowskiego, od 17 bm. codziennie apteka Monkiewiczowa.

### ZIĄZD ORGANIZACJI ROLNICZYCH.

Dnia 13 b. m. w Baranowiczach odbył się powiatowy zjazd organizacji rolniczych przy Okręgowym T-wie Organizacji i Kółek Rolniczych w Baranowiczach. Zjazd połączony z poświęceniem sztandaru Powiatowego Zw. Młodej Wsi. Poświęcenia dokonał ks. dziekan Borysiuk. Po nabożeństwie senator Rdulowski przemówił i wręczył sztandar prezosowi pow. zarządu Młodej Wsi Kaz. Letowski. Następnie uczestnicy udali się pochodem przed pomnik Nieznanego Żołnierza i złożyli wieńce.

Zjazd miał na celu jak największe zbieranie trzech organizacji przez bezpośrednie porównanie swego dorobku i ustalenie programu dalszej współpracy między nimi.

Poruszone były sprawy: podniesienia produkcji rolnej, budowlanej, zbytu produktów rolnej, spółdzielczości. Ze sprawozdań wynikało, że OTO i KR, Pow. Org. Kół Gospodyń Wiejskich, Pow. Zw. Młodej Wsi intensywnie rozwijają się i mogą poszczycić się wielkim dorobkiem na polu kulturalnym i gospodarczym. Podkreślono rozwój i wzrost spółdzielczości w pow. baranowickim. Jako ważny moment w rozwoju zbytu produktów rolnych podniesiono fakt realizacji uruchomienia w Baranowiczach dużego elewatora oraz istnienie w Baranowiczach eksportu przetworów mięsnych za pośrednictwem „Kreseksporu”.

Następnie dokonano uzupełniających wyborów do władz poszczególnych organizacji. Wieczorem dla uczestników i zaproszonych gości odbyło się przedstawienie i wieczornica.

### Nowy dyrektor

### Wileńskiej Rozgłośni

Na stanowisku dyrektora Wileńskiej Rozgłośni Polskiego Radia następuje zmiana. Dotychczasowy dyrektor p. Juliusz Petry przeszedł na stanowisko dyrektora Rozgłośni Lwowskiej.

Kierownictwo Rozgłośni Wileńskiej obejmuje dotychczasowy dyrektor radia lwowskiego p. dyr. Janusz Żulawski.

### Nowy dyrektor

### Biura F. P. w Wilnie

Zarządzeniem Biura Głównego Funduszu Pracy — dyrektor Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Wilnie inż. Ignacy Gruca odchodzi z dn. 16 bm. na równorzędne stanowisko do Białegostoku. Kierownictwo Wojewódzkiego B. F. P. w Wilnie obejmie inż. Jan Werczyński, dotychczasowy zastępca dyrektora Woj. B. F. P. w Toruniu.

### Teatr i muzyka

#### TEATR MIEJSKI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

Dziś we środę i jutro we czwartek o g. 8.15 po cenach zmierzonych powtórzenie komedii-farsy „PANI PREZESOWA” w premierowej obsadzie.

#### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dziś, we środę z powodu przygotowań do nowej premiery przedstawienia nie będzie.  
Jutro we czwartek wieczorem na przedstawieniu po cenach zmierzonych premiera sztuki Garrowickiej „KOBIETA, KTÓRA TABI LA”. W roli tytułowej Janina Piaskowska. Dalszą obsadę tworzą pp.: Ściborowa, Hajdemowicz-Grablańska, Puchmewska, Czaplifski, Detkowski, reżyseria Wiskinda, dekoracja Makojnika.

#### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”.

— „BARON CYGAŃSKI”. Dziś w dalszym ciągu klasyczna operetka J. Straussa, której melodie zaliczają się do najcenniejszych w tym rodzaju twórczości.  
Publiczność przyjmuje entuzjastycznie Kazimierza Dembowskiego, występującego w roli tytułowej.

W innych rolach występują M. Nochowiczówna, B. Halmirska, B. Folański, K. Wyrwicz Wichrowski i inni. Balet z Martówną i Ciesielskimi na czele wykonania efektownego czardasa.  
Pomimo wielkiego powodzenia „Baron Cygański” schodzi z repertuaru ustępując miejsce również operetce klasycznej „Ptasznik z Tyrolu”.

Zespół Teatru Lutnia wzbogacony takimi silami jak K. Dembowski, M. Nochowiczówna, B. Halmirska, B. Folański zyskał możliwość wystąpienia czesłych premier. Już na piątek najbliższy reżyser B. Folański i kapelmistrz A. Wiliński przygotowali premierę operetki Zelera „PTASZNIK Z TYROLU”.

### Pod poręczem

Na stacji Usza, w dn. 14 bm. podczas zrefeczania, przy przechodzeniu pod faszorem, dostał się pod koła wagonu Jarosław Sawicki, lat 19, robotnik z Kraśnego. Koła wagonu zmięczyły mu prawe podudzie. Pociągiem przewieziono go do lekarza kolejowego w Mołodecznie.

### Potrzebne mieszkanie

2—3 pokojowe z kuchnią (poza dane z wygod) w śródmieściu. Oferty z podaniem ceny do administracji „Kurjera Wileńskiego” pod „Lokator”

organizacji. Wieczorem dla uczestników i zaproszonych gości odbyło się przedstawienie i wieczornica.

— NA ROBOTY DO LOTWY. W miesiącu maju r. b. na roboty sezonowe do Lotwy wyjechało z terenu pow. baranowickiego 61 osób.



## Dr. A. Oetker

Zastępca: „REPREZENTANT”  
Wilno, Wielka 30.

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p. t. „Dobry gospodarz piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

## RADIO

ŚRODA, dnia 16 czerwca 1937 r.  
6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 — Muzyka (płyty); 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka (płyty); 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.25 — Muzyka (płyty); 8.00 Aud. dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 — Kicius rybolowca — audycja dla dzieci; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.10 — Chwilka litewska w języku litewskim; 12.25 — Koncert orkiestry mandolinistów; 13.00 — Muzyka popularna; 14.05 — Przerwa; 15.00 — Wesołe płyty; 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15 — Zems a blazna — opowiadanie Z. Koszak-Szczuckiej; 15.25 — Z różnych operetek; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 6.00 — Z mojego warsztatu — szkice literackie Makuszyńskiego; 16.15 — Muzyka salonna w wyk. kwartetu Rozgłośni Krakowskiej; 16.45 — Wojka łączności na nowoczesnym polu walki; odczyt; 17.00 — Utwory wiolonczelowe w wyk. Zofii Adamskiej; 17.20 — Recital śpiewa z Arno Niitofa (baryton); 17.50 — Promienie kosmiczne — pog. inż. Dorosza; 18.00 — Chwila Biura Studiów; 18.10 — Utwory Maurycego Ravela; 18.30 — Dzieśięć przykazań dla milioników Wilna — rozmowa ks. dr. Śledzie wskiego z inż. arch. Kobzaksowim; 18.40 — Program na czwartek; 18.45 — Wileńskie wiadomości sportowe; 18.50 — Pogadanka aktualna; 19.00 — Koncert muzyki dawnej w wyk. Stanisława Szpińskiego (fortepian) i Erwina Koschmiedera (flet); 19.20 — Wolf gang Amadusz Mozart; 19.45 — Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.05 — Wesoły festiwal — lekki koncert ze Lwowa; 20.45 — Dziennik wieczorny; 2.55 — Pogadanka aktualna; 21.00 — Koncert chopinowski w wyk. Janiny Familier - Hennerowej; 21.45 — Ta trzecia — humoreska H. Sienkiewicza; 22.00 — Muzyka lekka w wyk. Orkiestry Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczerbańskiego; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 — 23.30 — Tańczymy w przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc”.

### CZWARTEK, dnia 17 czerwca 1937 r.

6.15 — Pieśń poranna; 6.18 — Gimnastyka; 6.38 — Muzyka (płyty); 7.00 — Dziennik poranny; 7.10 — Muzyka (płyty); 7.15 — Audycja dla poborowych; 7.25 — Muzyka (płyty); 8.00 Aud. dla szkół; 8.10 Przerwa; 11.30 — Od poranku do wieczora — poranne muzyki dla młodzieży szkół powszechnych; 11.57 — Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 — Jak budować na wsi — pog. inż. Adama Babużyńskiego; 12.25 — Polska muzyka popularna w wyk. ork. dętej KPW; 13.00 — Koncert orkiestry Wileńskiego Klubu Muzycznego pod dyr. Władysława Szczerbańskiego; 13.55 — Muzyka rozrywkowa; 14.05 — Przerwa; 15.00 — Dzieci ze szkoły powszechnej w Maciassach przed mikrofonem; 15.10 — Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.15 — Zems a blazna — dokończ. opow. Z. Koszak-Szczuckiej; 15.25 — Wileński poradnik sportowy; 15.30 — Zespół mandolinistów szk. powszechnej w Trokach pod dyr. Józefa Kotera; 15.45 — Wiadomości gospodarcze; 16.00 — Czerdziejcie z kreskami — opowiadanie W. Borudziejki dla dzieci starszych; 16.15 Koncert kameralny; 16.45 — Głw kwitną i dojrzeją zioła — zawiada; 17.00 koncert solistów; 17.50 — Poradnik sportowy; 18.00 — Chwilka litewska w języku litewskim; 18.10 — Zagle na Wileńszczyźnie — pog. Bohdana Mackiewicz; 18.20 — Gerahen — Amerykanie w Paryżu; 18.40 — Program na piątek; 18.45 — Pogadanka aktualna; 19.00 — Pociąg zblakany — słuchow. W. Zechentera; 19.30 — Łowiectwo polskie na Międzynarodowej Wystawie w Berlinie — pog. I. Dylewskiego; 19.40 — Pogadanka aktualna; 19.50 — Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozrywkowy w wyk. ork. Polsk. Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Wiadomości rozrykowe; 21.05 — Muzyka taneczna w wyk. zespołu P. Rywna; 21.45 — Ta trzecia — hu morska H. Sienkiewicza; 22.00 — Pieśni E. Griega w wyk. Nancy Naess; 22.30 — E. Grieg — Sonata G-dur op. 13 na skrzypce i fort.; 22.50 — Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.00 — 23.30 — Tańczymy w przerwie ok. 23.10 „Fraszki na dobranoc”.

Rutynowany MUZYKI NAUCZYCIEL udziela lekcji gry na fortepianie — Ceny przystępne ul. Jagiellońska 8 m. 22, g. 9, 6, 6, 6.

# Wydarzenia dnia ubiegłego

Policja śledcza od kilku dni zwróciła baczny uwagę na dwóch młodzieńców, przybyłych z Lidy, którzy dość wesoło spędzali czas w Wilnie, objając się po restauracjach i rozmaitych lokalach rozrywki i... nie płacąc ani grosza. Jednak nie mieli oni dotychczas żadnych przykrości ani ze strony kelnerów, ani ze strony właścicieli lokali rozrywkowych, bowiem posługiwali się dość niecodziennym trickiem.

Kiedy kelner przyniósł rachunek jeden z osobników nonszalanckim gestem wydobywał 50-dolarowy banknot i... żę dał reszty. Tak się dotychczas składało, że tyle reszty w kasie nigdy nie było. — Wówczas nieznanymi pozostawiali wzytówkę i opuszczali lokal z przyrzeczeniem zapłacenia jutro po wymianie banknotu. Więcej jednak do tego lokalu nie zgła szali się.

W ten sposób osobnicy ci oszukali cały szereg restauracji, zaś wczoraj został zatrzymany wraz ze swym... nieknięty 50-dolarowym banknotem.

Zachodzi uzasadnione przypuszczenie, że banknot ten jakiejś starej emisji jest

w ogóle nieważny. Jagomościów z Lidy osadzono na razie w areszcie centralnym, zaś banknot skierowano do Banku Polskiego, celem zaopiniowania jego wartości.

Zatrzymanymi okazali się: Józef i Piotr Fiodorowiczowie.

Józef Brańkowski (Makowa 16), Aleksander Potocki (Łożczek 4) i Aleksander Dawdzuk (Skopówka 5) wstąpił do baru przy ulicy Łożczek 4, gdzie „na jedli i napili” rachunek na 30 zł. Kiedy zaś właściciel baru Edward Abrahamowicz zażądał uregulowania rachunku, cała trójka wpadła w furję, zdemolowała lokal oraz wybiła w lokalu szyby.

Kres awantury położyła policja. Tem peramenty zatrzymanych osadzili w areszcie centralnym.

Mojżesz Marmut (Wielka 58) napadł wczoraj na ul. Wielkiej na rekwizycjnika Mojżesza Akselroda (Wielka 21) i dwukrotnie uderzył go żelazną łaską po głowie.

Poszkodowanemu pierwszej pomocy udzieliło pogotowie ratunkowe.

Napaść na Akselroda poprzedziła bójka pomiędzy ojcem napaśnika a poszkodowanym, w czasie której Akselrod zniewał czynnie Marmuta — seniora.

Wczoraj na ul. Wielkiej zderzył się cyklista M. Milewski (Juliusza Kłaczki 8) z motocyklistą Sewerynem Kowalewskim (Plutonowa 6). Na skutek zderzenia się Milewski odniósł ogólne obrażenia ciała. Rower został uszkodzony.

Na ulicy Antokolskiej auto wojskowe najechało na wóz Jana Marcinkiewicza (Rowy Sapieżyńskie 8).

Wóz został uszkodzony. Marcinkiewicz wyszedł cało. (c).

**RESTAURACJA „ITALIA“**  
przy hotelu „Italia“ — telefon 13-61  
codziennie przygrywa słyn. zesp. śpiewno-muzyczny pod kierownictwem **Arnolda Fidlera**



— Czy chce Pan prędko i gromtownie rozwinąć swoje przedsiębiorstwo?

— Czy chce Pan mieć co zliczyć dużo klientów w swoim sklepie?

— Ogłaszaj się Pan w Prasie Polskiej.

Sława wszystkich fabrykatów i rozgłos każdej firmy był zdobyty przez Polską Prasę. To jest jedyny sposób zapoznania tysięcy czytelników z P. towarem i skierowania ich do P. sklepów.

Dobry towar i umiejętne ogłoszenie w Prasie Polskiej tworzą rozwój firmy i stałą klientelę.

Wydatki na reklamy małe, w porównaniu z osiąganym rezultatem, muszą być stale przewidziane w budżecie każdego rozsądnego kupca i przemysłowca.

## Orzeczenie Sądu Koleżeńskiego Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej

Sąd Koleżeński Oddziału Wileńskiego SARP'u w składzie kol. kol. inż. arch.: Wilhelma Markiewicza, Przemysława Grodzkiego i Antoniego Forklewicza, na posiedzeniach w dniu 14 i 15 maja 1937 r. po rozpatrzeniu skargi z dnia 27 kwietnia br., wniesionej przez kolegów inż. arch.: R. Gutta, J. Kobzakowskiego i St. Bukowskiego przeciwko kol. inż. arch. K. Biszewskiemu z powodu artykułu, umieszczonego w gazecie „Słowo” z dnia 22 kwietnia 1937 r. pod tytułem: „Oczekiwana urbanistyka i nowy konkurs”, oraz po przesłuchaniu obu stron orzekł:

Nie wchodząc w meritum spraw, poruszonych przez kol. arch. Kazimierza Biszewskiego i nie negując prawa kolegów do krytyki prac innych kolegów, Sąd Koleżeński jednak uważa, że właściwa forma i umiar obowiązują każdego kolega dla zachowania dobrego obyczaju, a szczególnie obowiązują wad winna ta zasada architektów zrzeszonych w SARP'ie.

Kolega in. arch. K. Biszewski, zdaniem Sądu Koleżeńskiego przekroczył granice dopuszczalnej krytyki, używając zwrotów demagogicznych przez dowolne oszacowanie kosztów pracy projektu oraz przez dyskredytujący kolegów poważny zarzut niefachowości.

Wobec powyższego Sąd Koleżeński postanawia co następuje:

Sąd Koleżeński zwraca uwagę kol. inż. arch. Kazimierza Biszewskiego na niewłaściwość użycia przez niego formy w artykule umieszczonego w prasie codziennej.

Sąd Koleżeński nadal postanawia: Orzeczenie niniejsze doręczyć stronom i opisać na najbliższym nadzwyczajnym zebraniu Oddziału Wileńskiego SARP'u.

(—) Inż. W. Markiewicz,  
(—) Inż. P. Grodzki,  
(—) Inż. A. Forkiewicz.

Za zgodność: Inż. W. Markiewicz.

## Splonęła cała wieś

Wczoraj w nocy splonęła doszczętnie wieś Starzynki, gm. orlańskiej, pow. szeczyński. Pożar strawił 86 budynków należących do 29 gospodarzy.

M. in. spaliła się szkoła wraz z u-

ządzeniem oraz świetlica i dom Zw. Strzeleckiego.

W akcji ratunkowej, w której brały udział 3 ochotnicze straże pożarne z pobliskich gmin Orla, Różanka i Długa uległy poparzeniom 4 osoby. Straty wynoszą około 80 tys. zł.

## Kryjówka zbójcka w życie

Podstępne zamordowanie na odpuście w Sołecznikach

W ubiegłą niedzielę podczas odbywającego się festynu w Wielkich Sołecznikach dokonano podstępnego morderstwa.

Do przebywającego na festynie w ścianie piętnej, mieszkańca wsi Małe Sołki, Józefa Pałkiewicza, zbliżyli się nagle z tyłu dwóch osobników, którzy silnym uderzeniem siekiery po głowie, rozwalili mu czaszkę, kładąc trupem na miejscu.

Zabójcy zbiegli. Niemniej jednak po-

licja w wyniku przeprowadzonego dochodzenia stwierdziła, że sprawcami podstępnego zamordowania z tyłu pijanego człowieka są Jan i Bolesław Turkowicze, zam. w Wielkich Sołkach.

Sprawcy po dokonaniu zabójstwa ukrywali się w życie, dokąd rodzina dostarczała im pokryjomy jedzenia.

Wczoraj obu morderców dostarczono do Wilna i rzeźnią sędzię śledczego osadzono w więzieniu na Łukiszkach. (c).

## Banda z Wilna okradła pałac hr. Tyszkiewicza

Przed kilku dniami donieśliśmy o wiekszej kradzieży, dokonanej w pałacu hr. Tyszkiewicza w Landwarowie.

Jak się okazało nie była to kradzież odosobniona. W ciągu jednego tygodnia, mierzani sprawcy, dobrze wiedząc o bezbronności pałacu, dokonali trzech większych i kilku mniejszych kradzieży, na sumę przewyższającą 2 tys. zł.

Policja powiatowa zabrała się energicznie do pracy.

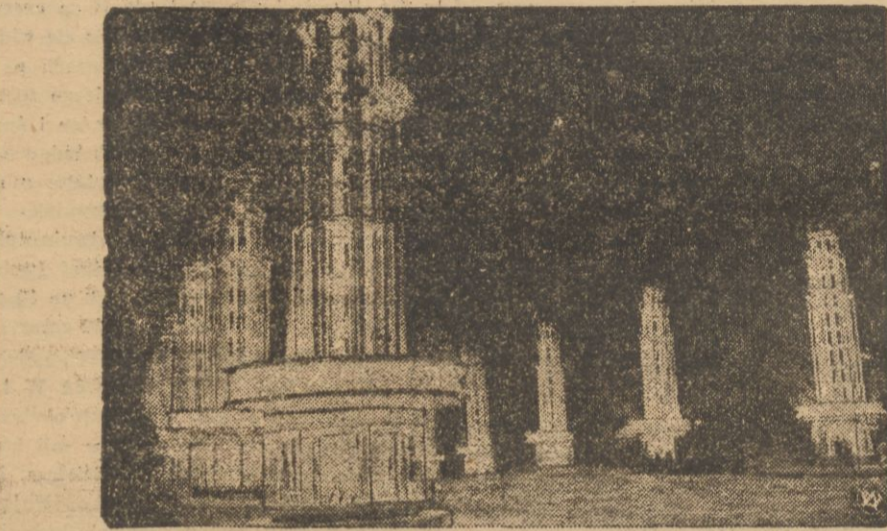
Ta okoliczność, że złodzieje byli dobrze obeznani z terenem, nasunęła funkcjonariuszom powiatowego wydziału śledczego przypuszczenie, że w kradzieżach zamieszany jest pewien wilnianin, w swoim czasie zamieszkały jako wojskowy w obrębie pałacu, a następnie wyrzucony z wojska i sądzony za kradzież. — Prowadząc w tym kierunku dochodzenie policja powiatowa stwierdziła, iż w przeddzień kradzieży widziano w nocy na dworcu w Landwarowie 4 podejrzanymi osobnikami, przybyłymi ostatnim pociągłem z Wilna, zaś następnego dnia, wrających porannym pociągłem do miasta. Kiedyś widzieli znowu 4 osobników, przybyłych taksówką do Landwarowa. Nazajutrz zaś stwierdzono w pałacu nową kradzież. Ślady niewątpliwie prowadziły do Wilna. W wyniku dalszych obserwacji policja wpadła na trop złodziei i aresztowała ich.

Jak się okazało kradzieży dokonywała dobrze zorganizowana banda, na której czele stał wspomniany wyżej eks-wojskowy oraz 3 mieszkańcy Wilna: jeden zawodowy złodziei, jeden... zegarmistrz i jeden złotnik.

Wczoraj wszystkich sprawców zatrzymano. Byli wojskowy przyznał się do winy.

Nazwisk ze względu na obecny stan dochodzenia na razie podać nie możemy. Szybkie ujęcie sprawców kradzieży w-

pałacu hr. Tyszkiewicza niewątpliwie jest wielką zasługą powiatowej policji śledczej, która w ciągu ostatnich kilku miesięcy wykryła ponadto dwie dobrze zorganizowane zbrojne bandy, grasujące na szosach i dokonyujące rabunków z bronią w ręku. (c).



Reprodukujemy fragment z Wystawy Światowej w Paryżu, podczas codziennej wieczornej iluminacji.

## Od Administracji

1) Przy wypełnianiu przekazów prosimy o czytelne podawanie imienia, nazwiska i adresu oraz o wymienie na odwrocie, na jaki cel pieniądze są przesyłane — prenumerata, ogłoszenia i t. p.

2) Przy komunikowaniu nam o zmianie adresu prosimy podawać obok adresu nowego także i adres

dotychczasowy, gdyż spis prenumeratorów prowadzony jest nie według nazwisk, lecz według miejscowości (poczty).

3) O przerwie i zaprzestaniu prenumeraty prosimy zawiadomić naszą administrację, lub zwracać bezzwłocznie pismo pod naszym adresem z dopiskiem „Nie przyjęto“.

**HELIOS** Czy małżonkowie powinni pozostawić sobie wzajemną swobodę? Odpowiedz na to film w-g powieści laureata Nobla Sinclaira Lewisa

**SAM DODSWORTH**

Akcja rozgrywa się w najpiękniejszych krajach świata oraz na największym okręcie „Queen Mary” w rol. gl. Walter Huston, Ruth Chatterton, Mary Astor i Paul Lukas. Nad program: AKTUALIA

Dzisiaj. Piękny wiedeński film

**Szalony porucznik**

W rol. gl.: Gustaw Froehlich, Lidia Barowa i in. Nad program: Kolorowy dodatek i aktualia. Ceny na wszystkie seanse: Balkon 34 gr. Parter od 6J gr.

Dzisiaj wielki nowoczesny dramat słonow p. t.

**SWIATOWID! GODZINA POKUSY**

W rol. gl.: uroczą Lidia Barowa i niezrównany Gustaw Froehlich. Film porusza zagadnienia: Co robią zaniedbane przez mężów kobiety? Kiedy żona zdradza? Nad program: AKTUALIA

**CASINO** PREMIERA. Dziś nowa gwiazda. 1) Serenada 2) Wspaniały śpiewno-muzyczny film

**„DETEKTYW z HONOLULU“**

W rol. głównej WALTER OLAND

**„Melodie cygańskie“**

CENY na wszystkie seanse: Balkon 30 gr., Krzesła od 50 gr.

Kino **MARS** Ostatnie dni. Rdz ogw. 20

**Szczepko i Tonko**

talnej komedii polskiej **„BĘDZIE LEPIEJ“**

W rolach pozostałych: Fertner, Sielański, Niemirzanka. Nad program: Atrakcja kolojowa i aktualia. Poczatek seansów o godz. 4-ej. Widownia idealnie ochłodzona. CENY POPULARNE: Balkon 30 gr Parter od 50 gr. — na wszystkie seanse

**OGNISKO** Film o małżeństwach, które znalazły się na bezdrożach życia

**„Małżeństwo na bezdrożach“**

W rol. głównych: Kay Francis, Warren William, George Brent. Dozwol. dla os. od lat 12. Nad program: UROZMAICZONE DODATKI. Pocz. seansów o 6-ej, w niedzielę i św. o 4-ej

**AKUSZERKA**

**Śmiałowska**

oraz Gabinet Kosmeto-tycz. odnawianie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu, bloter i brzośca, kremy odmładzające, wanny elektr., elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Zamkwa 28-9

**DOKTOR MED. J. Plotowicz**

**Jurczakowicz**

Ordynator Szp. Sawioz. Choroby skórne, weneryczne kobiece. Wileńska 34, tel. 18-88. Przyjm. od 5-7

**DOKTOR MED. Zygmunt**

**Kudrewicz**

Choroby weneryczne skórne i moczopłowe ul. Zamkowa 15 tel. 19-60. Przyjmuje od 8-1 i od 3-5.

**AKUSZERKA M. Brzezina**

masaż leczniczy i elektryzacja ul. Grodzka nr. 27 (Zwierzyniec)

Gusto ne Koszule Kalawy Pleszcze Galan'eria **W. Nowicki** Wil. o. Wielka .0 Kapielowa płaszcz. kostiumy, rękawiczki, przescleracja

**Sprzedam**

osadę nr. 8, 26 ha gruntu wraz z zabudowaniem położoną w maj. Ruda w pow. iłku miast. Iwacewicz. Cena 12 tys. zł. Dowiedzieć się o dalszych szczegółach u właściciela: Słonim, ul. 3 Maja 51, B. Prokop uk

**LETNISKA**

nad samym jeziorem MIRDZIOL. 3 kl. od Naroczy. Miejscowość suha i malownicza. Jedzenie obfite i dobre. Łódki, kajaki, rybołówstwo, grzybobranie. Adres: Firko, Wołoczek, poczta Miadziol

**1, 2, 3 pokoje**

stanczyk z balkonem ze wszelkimi wygodami w pobliżu Sądu do wynajęcia — ulica Tartaki 19 (róg Ciasnej) m. 4, tel. 357, oglądać do 10-ej i 4-6

**Poszukuję**

pożyczki 1:00 zł. pod pierwszą H.p. w Wilnie. Dowiedzieć się w Administracji

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu. Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30. Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4. Lida, ul. Zamkowa 41. Baranowicz, ul. Narutowicza 70. Przedstawiciele: Kleck, Niezwież, Słonim, Szczuczyn, Stolpre, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji 2,50, na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzęd. pocztowego ant. agencji 2,50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kromka redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treści ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastężeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.